

# Chłopi

**Materiały dla nauczycieli**

**Opieka metodyczna i merytoryczna: Michalina Butkiewicz**

**teatr powszechny**

**Teatr, który się wtrąca**

## Krzysztof Garbaczewski

reżyser teatralny, scenograf, absolwent Wydziału Reżyserii Dramatu krakowskiej PWST. Studiował między innymi pod okiem Krystiana Lupy. Asystował mu przy przedstawieniu *Factory 2* inspirowanym twórczością Andy'ego Warhola w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie. Jest twórcą interdyscyplinarnych spektakli oraz instalacji teatralnych łączących performance, muzykę a także sztuki wizualne. Zadebiutował w 2008 r. adaptacją *Chóru sportowego* Elfriede Jelinek w Teatrze Dramatycznym w Opolu. Od tamtego czasu przygotował szereg spektakli teatralnych wystawianych m.in. w Opolu, Wrocławiu, Wałbrzychu, Warszawie, Krakowie, a także w Nowym Jorku, Stuttgarcie czy Stambule. W ostatnich latach reżyserował takie spektakle jak: *Nirwana* na podstawie Tybetańskiej Księgi Umarłych (2009), *Biesy* (2010), *Życie seksualne dzikich* (2011), *Everyman Jack of You* i *Forgiveness* (2012), *Poczet królów Polskich* (2013), *Kronos* (2014), *Kaligula* (2014), *Zwycięstwo nad słońcem* i *Solarize* (2014), *Burza* (2015). Jego spektakle pokazywane są na najważniejszych festiwalach w Polsce, jak i za granicą, gdzie zdobywają najwyższe nagrody, takie jak: nagrodę za reżyserię w ramach *Opolskich Konfrontacji Teatralnych „Klasyka Polska”* (2009), nagrodę główną *Koszalińskich Konfrontacji Młodych „m-teatr”* (2010), nagrodę za najlepszą reżyserię na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym „Boska Komedia” (2010), wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej (2012), nagroda za scenografię i opracowanie wizualne na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym „Boska Komedia” (2012), Grand Prix w ramach *Opolskich Konfrontacji Teatralnych „Klasyka Polska”* (2013), a także nagrodę za najlepszy eksperyment teatralny na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym „Biała Wieża” w Brześciu na Białorusi (2013). Ponadto jest zdobywcą Paszportu POLITYKI za nieoczywiste operowanie materią sceniczną, za zmysł przygody, improwizacji, zespołowości oraz za ambicję badania przy pomocy teatru form i granic człowieczeństwa w dobie rozwoju technologii i mediów.

# Chłopi

## wg Władysława Stanisława Reymonta

adaptacja, reżyseria **Krzysztof Garbaczewski**  
scenografia **Krzysztof Garbaczewski, Jan Strumiłło**  
kostiumy **Sławomir Blaszewski**  
wideo **Robert Mleczek**  
muzyka **Jan Duszyński**  
reżyseria światła **Bartosz Nalazek**  
asystent reżysera **Radosław Mirski**  
inspicjentka **Barbara Sadowska**

Ośrodek parateatralnych badań terenowych:

**Karolina Adamczyk**\_\_\_\_\_ Organiścina  
**Klara Bielawka**\_\_\_\_\_ Józka  
**Anna Ilczuk**\_\_\_\_\_ Jagustynka  
**Magdalena Koleśnik**\_\_\_\_\_ Jagna  
**Ewa Skibińska**\_\_\_\_\_ Dominikowa  
**Barbara Wysocka**\_\_\_\_\_ Żyd  
**Julia Wyszynska**\_\_\_\_\_ Hanka  
**Grzegorz Artman**\_\_\_\_\_ Wójt  
**Arkadiusz Brykalski**\_\_\_\_\_ Boryna  
**Michał Czachor**\_\_\_\_\_ Mateusz  
**Grzegorz Falkowski**\_\_\_\_\_ Ksiądz  
**Michał Jarmicki**\_\_\_\_\_ Witek  
**Andrzej Kłak**\_\_\_\_\_ Jaś  
**Mateusz Łasowski**\_\_\_\_\_ Antek  
**Paweł Smagała (gościnnie)**\_\_\_\_\_ Roch  
**Julian Świeżewski**\_\_\_\_\_ Roch  
**Kazimierz Wysota**\_\_\_\_\_ Kuba

Stawiam tezę, że trudniej napisać scenariusz lekcji inspirowanej spektaklem wyreżyserowanym przez Krzysztofa Garbaczewskiego niż napisać jego recenzję. Dlaczego? W recenzji ja opisuję świat przedstawiony spektaklu, oceniam dzieło według własnych kryteriów i zgodnie z wiedzą i przeżyciami. Ja prezentuję własny pogląd.

Scenariusz lekcji ma służyć uczniom i uczennicom. Musi być poddany wymaganiom metodyki nauczania, uwzględniać możliwe działania wyobrażonych uczniów, musi przewidzieć ich obycie kulturowe lub jego brak, wyznaczać drogę do zakładanych celów edukacyjnych. Musi wreszcie realizować, określone w prawie oświatowym, zadania szkoły i przedmiotowe cele edukacyjne...Od jakości moich lekcji zależy często przyszłość moich uczniów i uczennic.

Spektakl Garbaczewskiego nie mieści się w koncepcji wymagań dzisiejszej edukacji. Jest bardzo współczesny i nowoczesny. Niezwykle odległy od powieści, ale jednak, paradoksalnie, bardzo jej bliski. Jest zaskakujący, szczególnie dla widza, który chce zobaczyć *Chłopów* – powieść, którą pamięta z lektury, albo chce przedstawieniem zastąpić czytanie tekstu.

Początkowo nie było we mnie zgody na akceptację odczytania *Chłopów* zaproponowanego przez Garbaczewskiego... Nie zobaczyłam w przedstawieniu Reymontowskiego świata. Zobaczyłam wygłupy, groteskowe postacie, np. Hanka, denerwującą scenografię, w której niechęć się znalazłam jako widz,... bohaterów, którzy nie przypominali ludzi. Zaczęłam zastanawiać się czy na pewno warto proponować go nauczycielom, uczniom i uczennicom. Ale...po około godzinie oglądania, stwierdziłam, że właśnie tak. Przecież świata Lipiec nie odtworzy się dziś, opisów przyrody nie namaluje, opisów przeżyć wewnętrznych bohaterów nie wytłumaczy, bo trzeba by wykreować na scenie całą złożoność narracyjną powieści...

Cóż odnalazłam w przedstawieniu, że uważam, że warto go polecić do wykorzystania w szkolnej edukacji? W wymiarze egzystencjalnym bliskość ludzkiemu losowi, w wymiarze artystycznym wielowymiarowość interpretacyjną i znakomitą grę zespołu Teatru Powszechnego.

Garbaczewski wyeksponował, jak wiele ważnych przemyśleń o człowieczeństwie zawarł Reymont w swej powieści i jak wiele z nich jest istotnych także w dzisiejszej rzeczywistości. Ukazanie sytuacji kobiet, które nie

dojrzały jeszcze do emancypacji w patriarchalnym świecie, było wtedy aktem odwagi. Opowieść o dramatycznym losie jednostki w zbiorowości wykluczającej i niszczącej. Powierzchnowa religijność i zakłamanie, które stają się obyczajem i prawem. Pragnienie akceptacji i uznania czy miłości, która unosi i niszczy jednocześnie, a która jest ponad dotkliwą codziennością.

Nie sposób omówić takiego spektaklu w ciągu jednej lekcji. Dlatego proponujemy Państwu scenariusze wprowadzające do interpretacji wielopłaszczyznowej i z bardzo współczesnej perspektywy. Wspaniałe byłoby, gdyby je realizowano w jednym tygodniu na różnych przedmiotach. Z nadzieją, że się nie mylę, zachęcam do wizyty w teatrze, przekonana, że Garbaczewskiemu idzie o ludzi i ich świat.

Michalina Butkiewicz

Język polski  
Michalina Butkiewicz

**TEMAT**

---

# Treści emancypacyjne w *Chłopach* Władysława Reymonta oraz w przedstawieniu Teatru Powszechnego im. Zygmunta Hübnera w Warszawie w reżyserii Krzysztofa Garbaczewskiego.

*Zajęcia powinny być przeprowadzone bezpośrednio po zajęciach wychowawczych: Społeczne postrzeganie zachowań seksualnych kobiet i mężczyzn oraz po obejrzeniu spektaklu *Chłopi* w Teatrze Powszechnym. Scenariusz zajęć wychowawczych znajduje się w zeszycie metodycznym na stronie: 42.*

**CHARAKTER PROPONOWANYCH ZAJĘĆ OKREŚLAJĄ NASTĘPUJĄCE CZYNNIKI:**

1. Zgodnie ze wskazówkami obowiązującej podstawy programowej języka polskiego, cele, treści oraz proponowane na lekcjach metody pracy dostosowane zostały do profilu psychologicznego ucznia szkoły ponadgimnazjalnej. W tym okresie młodzież dojrzewa emocjonalnie, określa swoje cele życiowe, usamodzielnia się. Stawia pytania egzystencjalne sobie, szuka na nie odpowiedzi w sztuce i w życiu. Dlatego proponowane zajęcia interpretują utwór z perspektywy dzisiejszej rzeczywistości oraz problemów w niej występujących. Inspiracją do takiego ujęcia stał się artykuł Wiesława Myśliwskiego: *Kres kultury chłopskiej*, zamieszczony w programie do przedstawienia,

wydanym przez Teatr Powszechny – str.: 5 – 13. Autor wyraża w nim przekonanie, że „kultura ludowa” w dawnym kształcie przestała istnieć, nastąpiło zjawisko „deprecjacji wsi jako przestrzeni istnienia, jako miejsca samorealizacji człowieka”.

2. Podstawy programowe języka polskiego, zarówno obowiązująca jeszcze dla szkoły ponadgimnazjalnej, jak i dla liceum ogólnokształcącego od roku 2019 r, przewidują realizację w ramach języka polskiego tylko jednego tomu powieści W. Reymonta *Chłopi – t. 1. – Jesień. Dlatego* jednym z celów lekcji będzie zapoznanie młodzieży z fragmentami powieści, i być może, dzięki temu zmobilizowanie i zachęcenie jej do przeczytania całego utworu.
3. Proponowane w scenariuszu rozwiązania edukacyjne stawiają na zaangażowanie, przeżywanie i otwartość uczniów w czasie zajęć, nie na przekazywanie wiedzy ogólnej.
4. 45 minut, które we współczesnej szkole, dzielącej nauczanie na przedmioty, wystarczy na wygłoszenie wykładu, ale nie wystarczy na pewno na uruchomienie w uczniach i uczennicach 25/30-osobowej klasy: aktywności, kreatywnego myślenia i sformułowania samodzielnych refleksji.

#### **CELE LEKCJI:**

Uczeń/uczennica:

- poznaje wybrane fragmenty powieści Władysława Reymonta w trakcie realizacji zajęć edukacyjnych,
- charakteryzuje postacie i określa ich relacje z innymi bohaterami,
- określa problematykę tekstu kultury – przedstawienia teatralnego,
- opisuje i interpretuje zachowania bohaterów w powieści i w tekście kultury – przedstawieniu,
- dostrzega konflikty wartości i potrzeb w analizowanych tekstach kultury,
- formułuje wnioski i dokonuje porównań,
- omawia obejrzone przedstawienie w szerszym kontekście kulturowy,
- określa i analizuje emocje bohaterów,
- angażuje się w zadania lekcyjne.

#### **FORMY I METODY PRACY:**

- graffiti,
- dyskusja,
- mapa mentalna,
- krótkie wypowiedzi pisemne grupowe i indywidualne,
- praca w grupach.

#### **ŚRODKI DYDAKTYCZNE:**

- szary papier, mazaki,
- fragmenty powieści *Chłopi – zał. 1.*

**I. Graffiti:**

1. Poproś uczniów/ uczennice o zapisanie na kartach szarego papieru, powieszonych na ścianach, skojarzeń ze zwrotem: **rola kobiety**.
2. Kiedy skończą, zastanówcie się, na ile są one zbieżne z przemyśleniami, które pojawiły się w czasie zajęć wychowawczych (wspomniane powyżej).
3. Porozmawiajcie o stereotypach panujących we współczesnym społeczeństwie, które odnoszą się do rozumienia roli kobiety przez osoby reprezentujące różne środowiska.

**II. Praca w grupach:** w jaki sposób oceniane były przez gromadę i bliskich relacje Jagny z mężczyznami – na podstawie fragmentów powieści W. Reymonta (zał. 1):

1. Podziel uczniów na grupy 5/6 osobowe, rozdaj karty z fragmentami powieści i poproś o uporządkowanie faktów dotyczących relacji Jagny z mężczyznami (zał. nr 1).
2. Porozmawiajcie o tym, wprowadź ewentualne korekty.

*W rozmowie możesz zadać młodzieży następujące pytania pomocnicze:*

- *kim był Boryna?*
- *dlaczego Jagna wzięła z nim ślub?*
- *jak rozpoczęła się jej znajomość z Antkiem?*
- *kiedy i jakie były relacje Jagny z innymi mężczyznami?*

3. Karty z fragmentami powieści zawieście w sali w widocznych miejscach i ponumerujcie je zgodnie z chronologią zdarzeń.

**III. Praca w parach:**

1. Poproś uczniów/ uczennice, aby dobrali się w pary. Ich zadaniem jest wpisanie w tabelę opinii o tym, w jaki sposób i przez kogo oceniani byli poszczególni bohaterowie powieści w związku z ich relacjami seksualnymi.



Kto ocenia	osoba oceniana				
	Jagna	Antek	Boryna	Jasiek	Wójt
Gromada wiejska	kobiety i mężczyźni zachowują się odmiennie: kobiety początkowo doceniają lub zazdroszczą zdolności i urody; potem nastawione wrogo aż do potępiania i wykluczania, mężczyźni: zauroczeni, adorujący, uwodzący, ścigający się o względy, potem dołączają do kobiet; w sumie wszyscy uważają Jagnę za kobietę złych obyczajów, poniżają, wykluczają...	w zasadzie ani początkowo ani nigdy później nie potępia, pojawiają się zdawkowe komentarze, odwrócenie się Antka od Jagny traktuje jako coś normalnego...	uznaje prawo wdowca i gospodarza do ożenku z kobietą o wiele od siebie młodszą...	nie wie lub komentuje dyskretnie	pobłażliwie
Boryna	początkowo zauroczony, gdy widzi, że Jagna go nie kocha, nie dopuszcza prawdy do siebie, pilnuje Jagny, obserwuje ją, próbuje zastosować siłę	wydziedzicza Antka, wygania z domu całą rodzinę Antka wraz z dziećmi	X	X	X

Kto ocenia	osoba oceniana				
	Jagna	Antek	Boryna	Jasiek	Wójt
Hanka	zazdrosna, poniża, wyklucza, uważa ją za kobietę lekkich obyczajów, potem stara się Jagnę wziąć w obronę – mimo wszystko...	zakochana w Antku bez pamięci, zazdrosna, godzi się z losem, bo nie ma wyjścia, potem przyjmuje go do domu i jest szczęśliwa...	uznaje prawa Boryny, oczekuje uznania przez niego dla Antka i dla swojej rodziny, oczekuje zapisu części majątku, stara się zdobyć jego względy, ma świadomość pełnego uzależnienia od Boryny...	zgorzozona, usprawiedliwia Jaska, winę przypisuje Jagnie...	zgorzozona, usprawiedliwia, a winę przypisuje Jagnie
Antek	kocha, zdradza Hankę, nie dba o rodzinę zatracony w uczuciu do Jagny; zazdrosny o ojca; z biegiem zdarzeń dołącza do kobiet i gromady, nie broni Jagny solidaryzując się z gromadą, zazdrosny, zły, poniża...	X	zły, zazdrosny, pała nienawiścią do ojca...	zgorzozony, usprawiedliwia Jaska, złość skupia na Jagnie, potępia Jagnę	zgorzozony, usprawiedliwia wójta, potępia Jagnę

Kto ocenia	osoba oceniana				
	Jagna	Antek	Boryna	Jasiek	Wójt
Dominikowa	rozumie potrzeby córki, tłumaczy ją przed wszystkimi – że Jagnie coś należy się od życia...	nie wywiera wpływu wprost, stara się wywołać wrażenie, że nic się nie dzieje, że to tylko pomówienia...	oskarża, że słabo interesuje się Jagną	wypiera sytuację przed wszystkimi	Broni Jagny, oskarża wójta
Mateusz	kocha, stara się tłumaczyć i bronić, odsuwa się, gdy widzi, że Jagna kocha Antka	zazdrosny, zły, walczy, potem potępia za to, że Antek nie broni Jagny...	X	nie zajmuje stanowiska	zazdrosny, zły, rezygnuje...

W rozmowie zwróćcie uwagę na pewne prawidłowości, jakie występują w ocenach postępowania Jagny, zarówno w aspekcie indywidualnym jak i zbiorowym:

- *Jagna na tle gromady wiejskiej wydaje się kobietą wyjątkową: piękna, utalentowana, żyjąca w lepszych warunkach niż inne dziewczyny wiejskie – otaczana szczególną opieką matki,*
- *indywidualnie mieszkańcy wsi nie wyrażają dla niej swego uznania, lecz starają się doszukać w jej zachowaniu i wyglądzie choćby małych ułomności,*
- *mężczyźni skrycie zachwycają się jej urodą, pożądają jej,*
- *Jagna kocha Antka bardzo, miłość do Antka, zażyłość z Mateuszem pojawiły się jeszcze przed poślubieniem Boryny,*
- *im bardziej Jagna była niezależna w swym postępowaniu, tym bardziej gromada ją wykluczała,*
- *całą winę za romanse przypisywano tylko Jagnie, jakby to ona zmuszała mężczyzn do zainteresowania własną osobą,*
- *mężczyźni, każdemu, wybaczano niewierność, uznając, że to normalna kolej rzeczy...*
- *gromada zjednoczyła się i dokonała zbiorowego aktu poniżenia i wykluczenia Jagny.*

#### IV. Dyskusja:

1. Zapytaj, czy takie relacje kobiety i mężczyzny, a także opinie zbiorowości na ich temat są świadectwem przeszłości czy też funkcjonują w dzisiejszej rzeczywistości.

2. Podkreśl uczciwość czy pewną nowoczesność postawy Reymonta – autora powieści pisanej na początku XX wieku (1904 – 1909) w związku ze sposobem ukazania relacji i uczuć kobiet i mężczyzn...Kobieta staje się ofiarą – Jagna własnej urody i kobiecości, Hanka – zdradzającego męża (broni siebie i dzieci, staje się harda), wójtowa – zdradzającego męża (chce odzyskać honor przez poniżenie Jagny)...
3. Pozwól młodzieży na swobodne wypowiedzi, unikaj oceniania.

#### V. Analiza przedstawienia:

1. Stwórzcie mapy mentalne, które przedstawią sposób, w jaki relacje Jagny, jej mężczyzn i gromady wiejskiej ukazano w przedstawieniu:
  - Gromada:
 

*„kosmiczna osada ludzi”, „istoty z innej planety”, ubrane w białe, bezpłciowe skafandry, które stają się brudnymi łachmanami (brudzenie następuje proporcjonalnie do nasilającej się przemocy wobec Jagny); twarze początkowo zakryte; istoty poruszające się bezładnie po przestrzeni jakby księżycowej; żadnych atrybutów kultury wiejskiej poza wyświetleniami starych filmów z kolekcji muzeum etnograficznego; groteskowe rekwizyty zastępujące wiejskie realia: mleko łąciate, łazik kosmiczny – świnia, worek ziemi gdy mowa o roli, pług zainstalowany na szynie tramwajowej?, chaty – jak metalowe abażury, lampy – księżyc i słońce, więzienie – klatka z metalu – w którym przebywa Antek, mężczyźni inaczej zachowują się, gdy są sami z Jagną (starają się ją uwodzić, pozostają pod wrażeniem, albo chcą wykorzystać), a inaczej, gdy przebywają w towarzystwie kobiet (są im podporządkowani); organiścina podburza mieszkańców przeciwko Jagnie groteskowa scena potyczki kobiet w stylu aikido – Dominikowa kontra organiścina...*
  - Jagna – Magdalena Koleśnik:
    - *Boryna jako mąż występuje na drugim planie postaci; jest, znajduje się obok, ale Jagna nie liczy się z nim*
    - *kocha Antka: jest wrażliwa, czuła, wzruszająca, a jednocześnie zapamiętuje się w uczuciach, Jagna w chomącie..., groteskowa scena zapamiętania w oborze – gdy ich randka została przerwana, kieruje nią pożądanie w chwilach zbliżeń z Antkiem – interesująca teatralnie i wzruszająca widza scena aktu miłosnego z kamerą termowizyjną, czysta w stroju (biały kostium)*
    - *Mateusza traktuje obojętnie, mimo wcześniejszych zażyłości, powtarza te same słowa, które wypowiadała do Antka, ale nie ma w nich uczuć...*
    - *Jasiek – zachwycona niezwykłością młodego księdza, poetycki nastrój, zasłuchana w opowieści biblijne..., poszukująca niezwykłych chwil, rozmodlona, zachwycona, nieśmiała, strój staje się przybrudzony...*

- wójt – Jagna bezwolna, załamana, oderwana od rzeczywistości, pólżywa, powtarza mechanicznie słowa miłości, te same, które kierowała do Antka, Mateusza i do Jaśka, ale w sposób drewniany, tępy, nieobecny, błąka się po scenie, liczy się tylko seks, w końcu w brutalny sposób zostaje zgwałcona przez wójta – poruszająca, dotkliwie okrutna scena ukazana przez kamery, zbrukany strój...

## VI. Wnioski:

1. Sformułujcie wnioski, np.:
  - reżyser odczytał tekst powieści w sposób indywidualny, (filozoficzny, egzystencjalny – nie koncentruje się na realizmie, odtworzeniu ludowej kultury początku XX w.),
  - reżyser eksponuje niszczącą siłę i rolę gromady poprzez sposób ukazania wątków miłosnych wokół postaci Jagny,
  - gromada jest bohaterem zbiorowym powieści i jednak przede wszystkim przedstawienia,
  - gromada w przedstawieniu nie jest wspólnotą wiejską, lecz grupą nienawidzących się ludzi, wśród których panują brutalne relacje międzyludzkie,
  - chłopci / chłopki nie dostrzegają swoich potrzeb ani zalet,
  - Jagna jako jednostka przegrywa, bo takie są odwieczne instynkty ludzkie i prawa gromady,
  - Jagna przegrywa, bo jest wyjątkowa i kobieca, kieruje się uczuciami,
  - gromada niszczy indywidualności i słabe jednostki,
  - w gromadzie dominują złe instynkty,
  - gromada jest zdegenerowana – wygląd zewnętrzny postaci, kostiumy od białych po brudzące się z czasem,
  - gromada żyje obyczajem, obrzędem z daleka od wartości chrześcijańskich – ośmieszona sceny liturgiczne, kazania księdza.
2. Zapytaj o losy innych kobiet z Lipiec:
  - Hanka – przegrałaby, umarłaby z biedy i głodu, gdyby Boryna nie podał pomocnej dłoni, mimo że podporządkowana była gromadzie, ta jej nie pomogła
  - Dominikowa – pozycja mocna, ale podejrzewana o czary...
  - Józka – traktowana jak dziecko, niepoważnie...
  - kobiety podporządkowane mężczyznom i ich potrzebom.
3. Uczniowie/ uczennice losują kartki z jednym z poniższych pytań:
 

Przedstawienie Krzysztofa Garbaczewskiego – rozważ zagadnienia:

  - czy o chłopach jako grupie społecznej czy o ludziach?
  - ludzie czy istoty? Kim są bohaterowie?
  - kolorowa cepelia czy dramat istnienia i płci?

- dlaczego we wspólnocie ofiary?
- przeszłość czy teraźniejszość? lub przyszłość?

Zadaniem uczniów/ uczennic jest odpowiedzieć pisemnie na wylosowane zadanie w ciągu 20 minut.

4. Zbierasz te wypowiedzi, dokonujesz ich analizy, a na następnej lekcji prosisz kilkoro/ kilka autorów/ autorek o przedstawienie swoich argumentów i dyskutujecie o tych zagadnieniach.

#### ZALĄCZNIKI:

---

s.5 i 6

Obrządzają se matulę i Jagusię, bo jakże, Jagna kiej pani jaka, kiej i druga dziedziczka, ino się stroi... a myje, a w lusterku przegląda, a warkocze zaplata. I patrzy ino, kogo by puścić pod pierzynę, któren aby mocny! — dorzuciła znowu ze złym uśmiechem Jagustynka.

— Józek Banachów posyłał z wódką — nie chciała.

— Cie... dziedziczka zapowietrzona.

A pono pierwszy do obrony to ano chłop Hanki... cieka się on za Jagną kiej ten pies...

— Laboga... moiściewy... cudeńka prawie... Hale! to by już grzech i ob-raza boska była... — szeptały do siebie kopiąc i nie podnosząc głów.

— A bo to on jeden... a to jak za suką, tak chłopaki za nią ganiają.

— A bo też urodę ma, to ma; wypasiona kiej jałowica, biała na gębie, a ślepie to ma rychtyk jak te lnowe kwiatki... a mocna, że i niejeden chłop jej nie uradzi...

— A bo to co robi, ino żre a wysypia się, to nie ma urodna być...

s. 14

Jagna — powtórzył Boryna słuchający w milczeniu wyliczania — a to powiedają o niej, że łasa na chłopaków.

— Ale, był to kto przy tym, to wie! Pleciuchy pletą, byle pleść, a wszystko ino przez zazdrość — broniła mocno wójtowa.

— Ja też nie powiedam sam z siebie, ino tak pogadują. Ale trza mi iść — poprawił pasa, wraził węgielek we fajkę i pyknął parę razy.

s.57 i 58

Wszedł Mateusz... Jagna aż krzyknęła ze zdziwienia, bo ten ci to był, o którego nawięcej pomawiano ją, że z nim w sadzie nocami się schodzi,

a często i gdzie indziej puszcza... Parobek był starszy, bo mu już dobrze było po trzydziestce, kawaler jeszcze, ale żenić się nie chciał, że to siostry miał nie powydawane, a jak Jagustynka plotkowała, że mu to dzieuchy albo i cudze żony lepiej smakowały... Chłop był rozrosły jak dąb, mocny, dufający w siebie i przez to tak harny i nieustępliwy, że mało kto się go nie bojał. A sposobna jucha była do wszystkiego; na fleciku grywał, że aż do duszy szło, wóz zrobić zrobił, chałupy stawiał, piece wylepiał, wszystko robił tak sprawnie, że ino mu się robota w garściach paliła; grosz go się ino nie trzymał całkiem, choć zarabiał sporo, bo wszystko zaraz przepił i przefundował albo i rozpozyczył... Gołąb było mu na przezwisko, choć i do jastrzębia prędzej był podobien z twarzy i z onej zapalczywości...

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki... Mateusz!

— Jam ci, Jaguś, ja...

Ścisnął ją za rękę i tak gorąco patrzył w oczy, aż się dziewczyna zarumieniła i niespokojnie na drzwi poglądała.

— A to z pół roku byłeś we świecie... — szepnęła zmieszana.

Całe pół roku i dwadzieścia i trzy dni... dobrzem liczył... — a ręk jej nie puszczał. — Zapalę światło! — zawołała, że to się już mroczyło na dobre i żeby mu się wyrwać. — Przywitajże mnie, Jaguś — prosił cicho i chciał ją objąć, ale wysunęła się prędko i szła do komina zapalić światło, bojała się, żeby ich tak po ciemku matka nie zeszła albo i kto drugi, ale nie zdążyła, bo Mateusz chył ją wpół, przycisnął mocno do siebie i ją zapamiętała całować...

Zatrzepotała się kiej ptak, ale nie jej moc wyrwać się takiemu głodnemu smokowi, którego ścisnął, aż zebra trzesczą, i tak całował, że całkiem zeszła, oczy jej zasły mgłą, tchu złapać nie mogła, że ino ostatkiem skamlała:

— Puść... Mateusz... Matula...

— Jeszcze ździebko, Jaguś, jeszcze raz, bo się całkiem wścieknę... — I tak całował, że mu dziewczyna całkiem zmiękła i leciała przez ręce kiej woda, ale puścił ją, bo posłyszał w sieniach kroki, sam zapalił nad okapem lampkę i skręcał papierosa, a roziskrzonymi uciechą oczami spoglądał na Jaguś, że to jeszcze przyjść do siebie nie przyszła, bo się mocno dzierżyła ściany i dyszała ciężko.

s. 90

A żadnej radości w sobie nie czuła, żadnej. Myślała jeno, że się wytańcuje, a muzyki nasłucha i śpiewów, na co łakoma była. Była jak ten dzień jasny, roziskrzony, a martwy jesienią i ogłuchły. Żeby jej wszystko nie przypominało, że to wesele dzisiaj, nie baczyłyby o tym. Boryna wczoraj, na rozpleciny, dał jej osiem sznurków koralu, wszystkie, jakie mu zostały po nieboszczkach... Leżały na dnie skrzynki, nawet ich nie przymierzyła... Nie

stała o nie, nie stała dzisiaj o nic... Leciaby tylko gdzieś przed się, choćby w cały świat...ale gdzie? Abo to wiedziała! Mierziło się jej wszystko, a do głowy wciąż wracało powiedzenie matczyne o Antku... — Jakże, on by wygadywał, on?... Nie mogła wierzyć, nie chciała...bo aż się jej na płacz zbierało!... A może?... Wczoraj, kiedy prała w stawie, przeszedł i ani się spojrze! A jak szli rano do spowiedzi z Boryną, spotkali go przed kościołem... z miejsca zawrócił jak przed złym psem... A może?... Niech szczeka, kiej taki, niech szczeka!...

Zaczęła się buntować przeciw niemu, ale z nagłą wspomnienia tego wieczora, kiedy wracali z obierania kapusty od Boryny, buchnęły jej do mózgu i zatopiły ją całą w ogniu, i obwinęły jej duszę z taką mocą, a tak wyraziście w niej odżyły, że rady sobie dać nie mogła... aż ni stąd, ni zowąd ozwała się do matki:

— Wiecie, a to po ślubie włosów mi nie obcinajcie!

— Hale, co mądrego umyśliła? Słyszano to, żeby dziewczce włosów nie ucięto po ślubie! — A po dworach i miastach nie obcinają!

— Pewnie, juści, bo im tak trzeba do rozpusty, żeby ludzi mogły ocyganiać i za co inszego się wydawać. Ale, będzie tu nowe porządki zakładała!

.. Namawiała ją Ewka, a ta znająca była, niejedną wieś znała i rok w rok do Częstochowy z kompaniami chodziła, przekładała i Jagustynka, ale jak to ona, zawsze z przekpinami i naśmieszliwie, bo w końcu rzekła:

— Ostaw warkocz, ostaw, zda się Borynie, okręci se nim rękę, ostrze przytrzyma i mocniej cię kijem zleje... sama go obetniesz potem... Znałam taką niejedną...

s. 110

I Boryna to widział, bo gdy szła do kucharek, leciał za nią, dopędzał w sieniach, ogarniał mocno i sielnie całował.

— Gospodyni moja kochana! A dyć, kiej ta dworska pani, tak se godnie poczynasz i radzisz!

— A bom to nie gospodyni! Idźcie no do izby, Gulbas z Szymonem czegoś odęci siedzą i mało co pojadają. Przepijcie do nich!...

Juści, że jej słuchoł i robił, co chciała! A Jagusi było dziwnie wesoło na duszy i ochot – nie. Gospodynią się poczuła i nie byle jaką, panią prawie, to i rządy same jej jakoś w ręce szły, a z nimi i powaga w niej rosła, i harność pełna mocy a spokojności! Nosiła się po izbach swobodnie, doglądała wszystkiego bystro i tak mądrze kierowała, jakby już niewiada od kielca na swoim gospodarzyła. — Jaka jest, wnet stary rozpozna i jego to rzecz, ale widzi mi się, że gospodyni będzie z niej sielna — szepnęła Ewka do Jagustynki.



— Nicem ci nie winowata, nie, to czemu stajesz przede mną jak ta dusza pokutująca, czemu straszysz? — myślała żałośnie broniąc się przed wspominkami...ale dziwno jej było, czemu się tak mocno przypomniał, czemuż to ani Mateusz, ani Stacho Płozka, ni inni?... Nikto drugi, tylko on jeden! Zadać jej cosik musiał, że się biedzi teraz i wydziera z siebie, i w męce się pławi, bo taka tęskność ją rozpierała, aż ją w dołku gnietło, a tak cosik we świat duszę niesło, że poszłaby, gdzie ino oczy poniesą, na bory i lasy.

— Co on tam, chudziak, porabia, co se myśli? I ani sposobu, by z nim pomówić, ani sposobu i... nie wolno! Prawda, nie wolno, Jezus kochany, a dąć by to był śmiertelny grzech, śmiertelny! — mówił to ksiądz na spowiedzi, mówił... — ino by z nim pomó – wiła raz jeden, choćby przy świadkach, choćby... a to już ani dziś, ani jutro, ani nigdy! Borynowa jest na wiek wieków amen...

— Jagusia, a chodźże, chleb trzeba przesadzić! — wołała stara.

Pobiegła do domu, związała się, jak mogła, ale myśli o nim nie zatraciła, wciąż jej wracał na oczy i wszędzie przypominały się jego niebieskie ślepie i te brwie czarne, i te wargi czerwone, słodkie, łakome! Próżno zapamiętała wzięta się do roboty, paliło się jej w rękach, uprzętała izbę, wzięta się pod wieczór do obrządku krów, czego prawie nigdy nie robiła, nic to jednak nie pomogło, bo ciągle stał przed nią i tęsknica rosta w niej, i rozdzierała duszę, co ją tak strasznie rozdrażniło, że przysiadła na skrzyni przy Józce, czyniące pospiesznie światy, i buchnęła płaczem.

Uspokajała ją matka, uspokojał mąż wystraszony, chodzili koło niej jak koło tego dzieciątka rozgrymaszonego, głaskali, patrzyli w oczy, nic nie pomogło, wyplakała się do woli i wnet się w niej cosik przemieniło z nagłą, bo się podniosła ze skrzyni prawie wesoła, pogadywała ze śmiechem, śpiewać nawet była gotowa, gdyby to był nie adwent!

Popatrzył zdziwiony Boryna, popatrzała matka, a potem na siebie długo i ważne spoglądali, wywiedli się do sieni, coś tam poszeptali i wrócili rozradowani, weseli, roześmiani i nuż ją brać w ramiona, całować, a tacy byli dobrzy, że stara zakrzyknęła gorąco:

— Nie dźwigaj dzieży, Maciej wyniosł!

— Abo to mi nowina brać i cięższą!

Nic nie rozumiała.

Ale stary nie pozwolił, sam wyniósł, a potem przy sposobności przyparł ją gdzieś w komorze, srodcie całował, a radośnie coś szeptał, by Józka nie usłyszała.

— Wam z matką we łbach się poprzewracało, nieprawda, co powiadacie, nie!...

— Oboje z matką znamy się na tym, już ja ci mówię, że tak jest. Zaraz, co to mamy? Gody... to by dopiero na lipca wypadło, w same żniwa...

Czas nierychtowny, gorąc, roboty, ale cóż poradzi, trza i za to Panu Bogu podziękować... — I znowu chciał ją całować, wyrwała mu się ze złością i pobiegła do matki z wymówkami, ale stara potwierdziła stanowczo.

— Nieprawda, zdaje się wam ino! — zaprzeczała gorączkowo.

— Nie cieszy cię to, widzę?

— Coby zaś miało cieszyć, mało to kłopotów? a tu jeszcze nowe utrapienie!

— Nie wyrzekaj, by cię Pan Jezus nie pokarał.

— A niechta, a niechta!

— Czemuż to się tak wyrzekasz tego, co?

— Bo nie chcę i tyle!

— Przecież gdyby było dziecko, to w razie śmierci starego, czego Boże broń, do zapisu i jego część by przyszła, a po równo z drugimi, może i na całym gruncie byś ostała...

— Wam ino jedno w głowie: grunt i grunt, a la mnie to tyła stoi, co nic...

— Boś młódka jeszcze i głupia, a pleciesz bele co! Człowiek przez gruntu to jak bez nóg, tula się ino, tula, a donikąd nie zajdzie. Nie powiadaj tylko na sprzeciw Maciejowi, wagować się

s. 168

Kieby piorun w nich trzasnął, tak się roznieśli, Antek skoczył w bok i chyłkiem pod ogrodami rwał, a Jagna pobiegła w podwórze, nie bacząc, że gałęzie zdarły jej zapaskę z głowy i całą obsypały kurzawą. Przetarła twarz śniegiem, nazbierała pod szopą naręcz drzewa i wolno, spokojnie wróciła do izby.

Stary patrzył na nią spode łba, dziwnie jakoś.

— Zajrzałam do siwuli, bo cosik stęka i pokłada się...

— Szukałem cię w oborze, a nie uwidziałem...

— Bom wtedy już musiała być pod szopą, drwa zbierałam.

— A gdzieżeś się to tak utyłała w śniegu?...

— Gdzie? Ze strzechy śniegowe brody wiszą, to ino trącić, a na głowę się sypią — tłumaczyła się spokojnie, ale twarz odwracała od ognia, by ukryć wypieki.

Ale starego nie zwiedła, niby wprost, oczy w oczy, nie patrzył, dobrze jednak widział, że cała w ogniach, czerwona, a oczy rozjarzone błyszczą się kiej w chorobie. Jakieś głuche, niejasne podejrzenie wślizgnęło mu się do serca, zazdrość kąśliwa zawarczała w nim jak pies i jak pies się przyczała. Długo się biedził i rozmyślał, aż w końcu przyszło mu do głowy, że to pewnie Mateusz ją spotkał i przyparł gdzie do płotu.

Jeden ino Antek nie śpiewał z drugimi, przyszedł był z żoną i ze Stachami, puścił ich naprzód, a sam ostał przy ławkach, nie chciał już zabierać dawnego miejsca pomiędzy gospodarzami przed ołtarzem, właśnie się był rozglądał, gdzie by przysiąść, kiedy spostrzegł ojca wraz z całym domem, przepychali się środkiem, a Jagna szła na przedzie.

Usunął się pod świerk i już z niej oka nie spuścił, bo widna była z dala przez wzrost, siadła w ławce z brzegu zaraz, przy przejściu — nawet nie myśląc o tym i nie wiedząc, cisnął się przez gęstwę uparcie, aż dostał się obok niej, a gdy podczas mszy przyklękali, uklęknął i tak się przychylił, że głową dotykał jej kolan.

Nie spostrzegła go od razu, bo stoczek, przy którym modliła się na książce, rozkręzał tak mdłe światło i gałęzie świerków tak przysłaniały, że nic pobok nie dojrzała, dopiero w czasie Podniesienia, gdy uklękła i bijąc się w piersi pochyliła głowę — spojrzała w bok bezwiednie — zamarło jej serce, skamieniała z radości, nie śmiała się ruszyć, nie śmiała spojrzeć po raz drugi, bo snem się jej wydało to widzenie, majakiem, niczym więcej... Przywarła oczy i długo, długo klęczała pochylona, zgięta do ziemi, nieprzytomna prawie ze wzruszenia... aż usiadła raptem i spojrzała mu prosto w twarz.

Tak, on ci to był, Antek, on, wymizerowany wielce, poczerniały, wynędzniały, że łącno nawet w tym mroku dojrzała, a te jego wielkie, napaśtliwe i harde oczy tak się słodko patrzyły, a tak żałości były pełne, że ścisnęła sięj jej dusza trwogą i współczuciem, a łzy same napływały do oczów.

Siedziała sztywno jak i drugie kobiety, w książkę patrzała, ale ani jednej litery nie rozeznała, ni kart nawet, nic, bo te jego oczy smutne, oczy żałosne, oczy parzące blaska — mi stały przed nią, jaśniały jak gwiazdy, świat cały przysłoniły, że zatraciła się całkiem, przepadła zgoła — a on wciąż klęczał, słyszała jego krótki i gorący oddech i czuła tę moc słodką, tę moc straszną, jaka biła od niego, szła jej prosto do serca, krępowwała niby powrozami i przejmowała strachem a słodkością, dreszczem, od którego rozum odchodził, miłowania krzykiem tak potężnym, że trzęsła się w niej każda kosteczka, a serce tłuło się jako ten ptak, gdy mu dla swywoli skrzydła przybiją do ścian!...

Msza się odprawiła, kazanie było, druga msza przeszła, naród śpiewał społem, modlił się, wzdychał, płakał — a oni byli jakby poza światem całym, nie słyszeli nic, nie widzieli nic i nie czuli nic prócz siebie.

Strach, radość, miłowanie, przypomnienia, obietnice, zaklęcia i pożądania paliły się w nich na przemian, szły z serca do serca, wiązały ze sobą, że jednak już czuli, jednak im serca były, jednakim ogniem grały im oczy.

Jak było z Jagną, że chociaż nie zasnęła, a szczeło z jej pamięci wszystko i jako ten ptak niesła się duszą po cudeńkach — po onych dniach pogastych, po czasach pomartych, a we wspomnianiach jeno żyjących... w kościele

się być czuła... Antek klęczał pobok... mówił wciąż i parzył ją oczami, parzył ją słowami, przejmował słodką męką i strachem zarazem... to śpiew jakiś się rozlegał i organy huczały tak przenikliwie, aż każdą nutę z osobna czuła w sobie... to czerwona groźna twarz księdza się jej widziała i wyciągnięte nad narodem ręce... to światła... to potem inne, dawne wspominki przychodziły... spotkania się z nim... całunki... uściski... aż gorąc ją przenikał i taka lubość, że się prężyła cisnąc mocno do poduszek... to znowu wyraźnie, głośno słyszała: „Wydź! Wydź!...” aż się podnosiła i jakby szła w sobie, szła... chyłkiem pod drzewami, w mrokach... a strach w niej dygotał, krzyk jakiś leciał za nią, przerażenie wiało z ciemności.

I tak wciąż w kółko, to jedno, to drugie, to dziesiąte przychodziło na nią, że się opamiętać ni wyrwać spod tego nie mogła — nic, tylko zmora musiała ją dusić albo zły nagabywał i do grzechu sposobił.

O dużym już dniu podniosła się z pościeli, ale czuła się jak z krzyża zdjęta, wszystkie kości ją bolały, blada była, roztrzęsiona i strasznie smutna.

Mróz był zelżał nieco, ale poczerniało jakoś na świecie, śnieg chwilami prószył, a czasem znów mocny wiatr powiewał, targał drzewami, że stawały w śnieżne kurzawie, i po drogach prześwistywał, ale mimo to wieś huczała świąteczną radością, pełno ludzi snuło się po drogach, często saniami ktoś walił, to gromadami wystawiali w opłotkach poredzając, to odwiedzali się po sąsiedzku, a dzieci całym stadem, kiej te żrebaki na paśniku, baraszkowały na stawie, aż na wieś całą roznosiły się wrzaski.

Ale Jagusi nie było w sercu wesoło, nie!...

s. 155

Zalękła się srodze, struchlała w głębokim poczuciu winy. — Nie, nie wyjdę! Grzech by był śmiertelny, śmiertelny! — powtarzała krzepiąc się tym słowem i odżegnując od zła, ale dusza jej krzyczała w żalu i męce, bo rwała się do niego, rwała całą mocą, całą potęgą życia, jak to drzewo przywalone zwalami rwie się o wiośnie do słońca, jak ta ziemia prężąca się pod pierwszym tchnieniem ciepła...

Ale strach grzechu przeważał jeszcze, że zmogła się w sobie i usiłowała zapomnieć o nim, zapomnieć na zawsze... nie wychodziła z chałupy, bała się wychylić w opłotki, bo może tam gdzie przyczajony czeka i zawoła na nią... a oprze mu się to wtedy, wstrzyma duszę, nie polecą za tym głosem?!...

Ostro się wzięła do gospodarstwa, cóż, kiedy nie było wiele do roboty, Józka już obrządziła wszystko, a do tego stary chodził za nią ciągiem i niczego się tknąć nie pozwalał.

— Odpocznij, nie narywaj się, by ci się przed czasem nie stało co złego.

To i nie robiła, a ino tłukła się po izbach bez celu, wyglądała na świat bez potrzeby, w ganku stawała, a coraz większa ckność ją przejmowała i rozdrażnienie zarazem, bo gniewały ją te stróżujące mężowe oczy,

gniewała radość i gwar całego domu, gniewał nawet ten bociek łączący po izbie, że z rozmysłem potrącała go wełniakiem, aż nie mogąc już wytrzymać, a upatrzwszy sposobną chwilę pobiegła do matki, ale stawem poleciała, na przełaj i jeszcze się trwożnie rozglądała, czy gdzie nie stoi za drzewem zaczajony!...

Matki nie było, rankiem pono zajrzała i powróciła do wójtowej, Jędrzych zaś dym puszczał w komin, a co trochę wybiegał przed dom patrzeć na drogę, bo Szymek przystrajał się w komorze.

Odmieniło się w niej, opadły wszystkie zgryzoty, skoro jeno poczuła się po dawnemu w swojej izbie, na starych śmieciach, poweselała całkiem i bezwiednie prawie zaczęła się krzątać, zajrzała do krów, przecedziła mleko, które od rana jeszcze stało w skopkach, rzuciła kurom ziarna, zamietła izbę, uprzątnęła, co było potrza, i wesoło pogadywała z chłopakami, bo Szymek, wystrojony w nową kapotę, wyszedł był na izbę i przyczesywał się przed lusterkiem.

— Kędy się to szykujesz?

— A na wieś, u Płoszków zbierają się chłopaki.

— Da ci to matka iść, co?

— Pytał się cięgiem o przyzwolenstwo nie będę, swój rozum też mam i swoją wolę... i co mi się jeno uwidzi — zrobię!...

— Pewnikiem to robi, pewnikiem! — dogadywał Jędrzych trwożnie wyglądając na drogę.

— A żebyś wiedział, zrobię, na złość zrobię, do Płoszków pójdę, do karczmy pójdę, z chłopakami pił będę! — wykrzykiwał hardo.

— Daj głupiemu wolę, to jak ten cielak w cały świat się poniesie, choć mu ino do cycka iść potrza! — rzekła cicho nie przeciwiąc mu się w niczym, choć wygadywał na matkę i wygrażał się srodze, nawet mało wiele słyszała, bo ano wracać było potrzeba do domu, wracać, a jej tak było żal wychodzić stąd, że prawie z płaczem się podniosła i wolno a ciężko poszła.

A w domu gwarnie jeszcze było i weselej niżli przódzi. Nastka Gołębianka przyleciała i gziły się z Józką, aż na drodze było słycać.

— Wiecie, a to moja różga zakwitła! — krzyknęła do wchodzącej Jagny.

Co ci to, Jaguś, co?

— A cóż by, nic. Odsuńcie się, przy ludziach będą się umilali!

Odsunęła go szorstko.

— Hale, będzie ją głąskał i wpół jeszcze brał, dziadyga jakiś, niedojda! — myślała ze złością, bo pierwszy raz spostrzegła jego starość, pierwszy raz obudził się w niej wstręt do niego i głęboka niechęć, nienawiść prawie. Z przyczajoną a radosną wzgardą przyglądała mu się teraz, bo istotnie, w ostatnich czasach postarzał się mocno, powłóczył nogami, garbił się i ręce mu się trzęsły.

— Dziad ten, niezguła!

Otrząsnęła się z obrzydzenia i tym usilnie myślała o Antku, i już się nie bro-  
niła przed wspominkami, i nie uciekała od tych kuszących, słodkich szeptów!

s. 166

Pietrek!... — zawołała.

— Cicho, Jaguś, cicho!

— Antek!

Struchlała całkiem i tak ją wszelka moc odeszła, że nie wykrztusiła ni słowa  
więcej, ruszyć się nie mogła, pomyśleć nie umiała, ciągnęła bezwiednie za  
wymiona jeno, że mleko strzykało na wełniak i na ziemię. Gorąc ją objął  
i kieby płomień palący wichrem wiał po niej, błyskawicami migotał w oczach  
a słodkością serce rozpierał, a tak ją cosik ułapiło za grdykę i zatkało piersi,  
że dziw nie padła umarłą... — Od samych Godów czatowałem na ciebie, co  
dnia, w każdy wieczór warowałem jak pies pod brogiem, nie wyszłaś!... —  
szeptał. A ten głos zduszony, namiętny, zapiekły mocą kochania, nabrzmiały  
lubością, warem ją oblewał, ogniami, słodkością, krzykiem potęgi... Stał na  
wprost, czuła, że się wsparł na krowie, pochylił i patrzy w nią tak z bliska, aż  
jego gorący oddech palił ją w głowę. — Nie bój się, Jaguś! Nikto nie widział,  
nie bojąc się. A jużem nie zdzierzał, nie poradzę, a to i w dzień, i w nocy,  
i w każdy czas, ciągiem stoisz przede mną, na oczach mi wisisz. Jaguś, nic  
mi to nie powiesz?

— Cóż ci to rzeknę, co? — szepnęła rozplakany głosem.

Zmilkli oboje. Zbrakło im głosu, wzruszenie ich dławilo i ta bliskość, ta  
upragniona samotność, ta noc niemocą się na nich zwała, ciężarem  
słodkim, ale i dziwnym lękiem! Rwali się do siebie, a teraz i tego słowa rzecz  
było trudno i ciężko, pożądali się nawzajem, a i ręki do się wyciągnąć było  
niepodobna — milczeli. Krowa głośno chlipała picie i tak chlastała ogonem  
po bokach, że raz po raz zacinała go w twarz, aż go przytrzymał mocno,  
przechylił się barze przez kłęby i szepnął znowu: — Ani śpię, ani jem, ani  
robić mogę bez ciebie, Jaguś, bez ciebie...

— A mnie też nieletko, nie...

— Myślałaś to kiej o mnie, Jaguś, myślałaś?...

— Mogłam to nie myśleć, kiej mi ciągiem do głowy przychodzisz,  
ciągiem, że už rady nijakiej dać sobie nie mogę. Prawda to, żeś o mnie pobił  
Mateusza?

— Prawda. Cyganił o tobie, tom mu pysk stulił, a każdemu zrobię to  
samo!

Drzwi trzasnęły od chałupy i ktosik prędko leciał przez podwórze, prosto  
do obory, że Antek ledwie zdążył skoczyć do żłobów i tam przywarować.

— A to Józia kazała przynieść cebratki, bo świniom trza żarcie  
narządzać.

— Weź obie, weź! — ledwie wykrztusiła.

— Kiej łysula nie wypita jeszcze, potem przyletę.

Witek pędem poleciał, słysząc było, jak znowu drzwi trzasnęły, dopiero Antek się wysunął z ukrycia.

— Wróci ścierwa... pójdę pod bróg, zaczekam... wyjdiesz, Jaguś?

— Bojam się...

— Przyjdź, choćby godzinę albo i dwie, a czekał będę, przyjdź!... — błagał. Przysunął się z tyłu, bo wciąż siedziała przy krowie, objął ją potężnie przez piersi, przechylił głowę w tył i wpił się tak mocno wargami w jej usta, że straciła oddech, opadły jej ręce, szkopek poleciał na ziemię, straciła przytomność, ale prężyła się coraz mocniej i tak zapamiętała cisnęła się ustami do jego ust, że zwarli się na śmierć, padli w siebie i przez długą chwilę trwali w takim szalonym, dzikim, bezprzytomnym pocałunku. Oderwał się wreszcie i chyłkiem wybiegi z obory. Antek czaił się przy przełazie, skoczył do niej jak wilk, przeniósł ją prawie i pociągnął pod bróg, stojący zaraz za drogą. Ale nie wiedło się im całkiem dnia tego, bo tyła co wleźli w bróg, co się tam zwarli w całunkach, rozległ się ostry, donośny głos Boryny. — Jaguś! Jaguś!...

s. 301

Drózką od cmentarza do topolowej, całą w czerwonych ogniach zachodu, szedł ktosik z książką w ręku i pod białymi brzoźkami przystawał. Jasio to był, organistów syn. Zza drzewa chciała popatrzeć na niego, ale ją dojrzał. I uciec nie poredziła, nogi jakby się ziemi czepiły i oczu nie mogła oderwać od niego; zbliżał się z uśmiechem, zęby mu grały w czerwonych wargach, smukły był, rosły i biały na gębie. Jakbyście mnie, Jaguś, nie poznali? Aż ją w dołku ścisnęło od tego głosu. — Co bym ta nie poznała!... Jeno pan Jaś taki tera galanty, taki inszy... — Pewnie, lata idą... Byliście u kogo na Budach? — Tak sobie ino chodziłam, święto przeciek. Nabożna? — tknęła nieśmiało książki. — Nie, o krajach dalekich i o morzach! — Jezu! o morzach! A te obraziki też nie święte? — Zobaczcie! — podsunął jej pod oczy książkę i pokazywał. Stali ramię w ramię, bezwolnie wpierając się w siebie biodrami, a tykając głowami nisko przychyłonymi. Pojaśniał ją niekiedy, wtedy podnosiła na niego oczy podziwu pełne, nie śmiejąc dychać ze wzruszenia, a cisnąc się coraz barzej, bych lepiej dojrzeć, gdyż słońce opuściło się już za bory. Naraz wstrząsnął się cały i odsunął ździebko. — Mroczeje, czas do domu! — szepnął cicho. — A to pódźmy! Szli w milczeniu, nakryci prawie cieniami drzew. Słońce zaszło, modrawe mroki trzęsły się na pola, zórz dzisiaj nie było, jeno przez grubachne pnie topoli widniał na niebie złocisty rozlew, świat przygasał. — I to wszystko prawda, co tam pokazane? — przystanęła. Wszystko, Jaguś, wszystko. — Jezu, takie wody wielgachne, takie światy, że uwierzyć trudno. — Są, Jaguś, są! — szeptał coraz ciszej zaglądając jej w oczy z tak bliska, że wstrzymała oddech,

dreszcz ją przeszedł i podała się piersiami naprzód, czekała, iż ją obejmie i do pnia przyprze, aże ramiona się jej ozwały i gotowa się była dać, ale Jasio odsunął się śpiesznie. — Muszę iść prędzej, dobranoc Jagusi! — i poleciał. Z dobry pacierz przestojała, nim się poredziła ruszyć z miejsca. — Urzekł me czy co! — myślała wlekąc się ociężale, mął jakiś miała w głowie, ciągotki ją rozbierały.

Naraz ktosik ją wpół krzepko ujął, że krzyknęła kurcząc się i wydzierając. — Przydybałem cię i nie puszczę... napijem się ździebko... pódzi... — szeptał wójt nie zwalnając z pazurów i pociągnął ją bocznymi drzwiami do alkierza.

Nikto nie dojrzał, bo już prawie ciemno było na świecie i mało kto przechodził drogą.

Wieś już przycichała, milkły gwary i pustoszały opłotki, naród rozchodził się po chałupach, dobiegały święta i dni słodkich wczasowań, powszednie jutro stało za progiem i w mrokach ostre kły szczyrzyło, że niejedną duszę łęk ścisnął i turbacje obsiadały na nowo...

s. 306

Wójt się naraz podniósł i niby za dom się wyniósł, a chyłkiem, przez sad na podwórze poszedł. Jagusia siedziała na progu obory dając pić po palcu srokatemu ciotkowi.

Obejrzał się trwoźnie i pchając jej za gors karmelki szepnął: — Naści, Jaguś, przyjdź o zmierzchu do alkierza, to dam ci cosik lepszego. I nie czekając odpowiedzi, do izby śpiesznie powracał. — Ho! ho, ciotek wam się zdarzył, dobrze go przedacie — mówił rozpinając kapot. — Na chowanie pójdzie, bo to z dworskiego gatunku. — Profit będzie pewny, ile że młynarzowy byk już do niczego. Ucieszy się Antek z takiego przychówku. — Mój Jezul! kiej on go obaczy? kiej? — Niezadługo, a to wama powiadam, to wierzcie. — Dyć wszystkich z dnia na dzień czekają. — Mówię, że leda dzień się zjawią, cosik się ta przeciek z urzędu wie... — A na gorsze, co pola nie chcą czekać.

s. 326

Jaguś o Antku myślała niekiedy, a częściej Jasiowe oczy jarzące i Jasiowe wargi czerwone stawały w pamięci, i Jasiowy głos luby odzywał się w sercu tak słodko, jaże smutki pierzchały i pojaśniało w niej, że przygiąwszy się barze nad zagonem, czepiła się całą mocą utęsknień tych wspominków. Naturę bowiem już taką miała, kieby te wiotkie trzmieliny czy chmiele dzikie, które zawdy czepić się muszą jakiej gałęzi lebo kole pnia wyniosłego owinąć — bych rosnąć mogły i kwitnąć, i żyć — zaś oderwane podpory i sobie ostawione, na pastwę złej przygodzie łącno idą.



Wracalim podleśną drogą ku krzyżowi, aż tu Gulbasiak leci naprzeciw i krzyczy zestrachany: „Pod jałowcami jakieś zabite leżą!” Zabite, to zabite, myślę, ale warto zawdy obejrzeć. Poszłyśmy... widzimy z dala, prawda, leżą jakieś ludzie kieby nieżywe... jeno im kulasy sterczą spod jałowców. Filipka me ciąga, by uciekać... Grzelowa już pacierz trzepie i mnie też mróz po plecach chodził, alem się przeżegnała, podchodzę bliżej ... patrzę... a to pan wójt leży przez kapoty, a pobok Jagusia Borynowa... i śpią se w najlepsze. Spili się w mieście, gorąc był, to se chcieli wypocząć w chłodzie i po amorować. Jaże buchała od nich gorzałka! Nie budzilim: niech świadki przyjdą, niech cała wieś obaczy, co się wyprawia! Wstyd mówić, jak była rozdzielana, jaże Filipka z litości przyokryła ją zapaską. Czysta sodoma. Stara jestem, a jeszcze o takim zgorszeniu nie słyszałam. Sołtys zaraz przyjechał i budził, Jagna w pola uciekła, zaś pana wójta ledwie na wóz wdygowali, spity był kiej świnia! — Jezus, tego eszce w Lipcach nie bywało — jęknęła któraś. — Żeby to parobek z dziewczką, ale to gospodarz, ociec dzieciom i wójt! — A Boryna ze śmiercią się mociuje, wody mu nie ma kto podać, a ta... — Ja bym ją ze wsi wyświeciła! ja bym ścierwę różgami pod kościołem siekła! — zaczęła znowu wrzeszczeć Kozłowa. — Zgorszenie samo krzyczy; co tu dodawać? — uspokajały ją kobiety, załamując ręce. — A kaj Dominikowa? — Z rozmysłem ją w mieście ostawili, bych nie przeszka-dzała... — Jezu, strach pomyśleć, co się wyprawia teraz na świecie! — Taki grzech, takie zgorszenie, dyć wstyd na całą wieś padnie! — Jagna się ta osławy nie boja, jutro gotowa to samo robić. Wyrzekali po chałupach, załamując ręce, że już z tej zgrozy i oburzenia co mięszce kobiety płakały spodziewając się kary srogiej od Boga na wszystkich ludzi. Cała wieś się trzęsła od gadań i lamentów.

Tylko jedne chłopaki, co się były zeszyły na most, wzięły Gulbasiaka rozpytywać podrobno i prześmiewały się z całej historii.

— To ci kokot z wójta, no! to chwata! — śmiał się Wachnik Adam. — Odpokutuje jeszcze za te amory: kobieta łeb mu obedrze!

I z pół roku nie przypuści do siebie. — Po Jagusi to i nieśpieszno mu będzie do swojej.

— Psiachmać, la Jagny kaźden by się ważył na wszystko...

— Jeszcze by! kobieta kiej łania, że nie wiada, czy nalazłby ślicniejszą w jakim dworze: ledwie spojrzy na człowieka, a już ciągotki biorą.

— Miód, nie kobieta, nie dziwno mi też, co Antek Boryna...

— Da ta spokój, chłopaki! Gulbasiak łze jedno, Kozłowa drugie, a baby przez zazdrość jeszcze dokładają, zaś po prawdzie to nie wiadomo, jak było... Na niejedną pyskują, choć na — pocziwsza — zaczął mówić Mateusz jakimś smutnym i wielce strapionym głosem, ale nie skończył, gdyż się zjawił między nimi Grzela, wójtów brat.

Cóż? Piotr śpią jeszcze? — pytali ciekawsi.

— Brat mój rodzony, ale kto tak robi, psem mi jest od dzisiaj! Ale ta ścierwa wszystkiemu winowata! — wybuchnął wściekłością.

— A nieprawda! — wrzasnął naraz Pietrek, parobek Borynów, przedzierając się z pięściami do Grzeli — którego tak szczeka, łże jak pies!

Zdumieli się tą niespodzianą obroną, a on wytrząchając pięściami krzyczał:

— Wójt jeno winien! To ona mu korale zwoziła? ona go do karczmy ciągała? ona po całych nocach w sadzie warowała, co? Dobrze wiem, ak przyniewalał i kusił! A może i jakich kropli jej zadał, by mu się nie oparła!

— Obrońca zapowietrzony! nie ciep się tak, bo obertelek zgubisz. — Dowie się, co ją bronisz, to ci zasługi podniesie. — Albo jakie portki po Macieju ochfiaruje! Aż się pokładali ze śmiechów i przekpiwań.

— Chłop za nią nie stanie się upomnieć ani kto drugi, to ja bronił będę... A będę, psiakrew, i niech jeszcze usłyszę złe słowo, pięści nie pożałuję... Pyskacze uchy, kieby się to przytrafiło z którego siostrą albo kobietą, to by mordy stulili!

s. 421

Wszystkie cztery okna świeciły i stały otwarte. Przytuliła się w cień pod płot i zajrzała do środka. Organistowie wraz z dziećmi siedzieli pod wiszącą lampą popijając herbatę, zaś Jasio chodził po pokoju i cosik rozpowiadał. Słyszała każde ego słowo, każdy skrzyp podłogi, nieustanne cykanie zegaru i nawet ciężkie przysapki organisty. A Jasio takie cudeńka prawił, że niczego nie rozumiała. Patrzyła jeno w niego niby w ten obraz święty, pijąc kiej miody najśodsze każdy dźwięk jego głosu. Chodził wciqż i co trochę ginął w głębi mieszkania, i co trochę jawił się znów w kręgu światła; czasem przystawał przy oknie, że wciskała się w płot strwożona, bych jej nie dojrzał, ale on jeno w niebo patrzył pokryte gwiazdami...

s. 422

Jasio poczytał nieco na grube książce, zaś potem przykleknął pod oknem, przeżegnał się, złożył ręce do pacierza, podniósł oczy ku niebu i zamodlił się przejmującym szeptem. Noc była głęboka, niezgłębiona cichość obtulała świat, gwiazdy mżyły się na wysokościach, nagrzanym, pachnącym zwiew pociągał z pól, a niekiedy zaszemrały liście i ptak jakiś zaśpiewał. A Jagusię zaczęło cosik rozbierać, serce się tłukło kiej oszalałe, paliły ją oczy, paliły usta nabrane i same ręce wyciągały się ku niemu, a chociaż się kurczyła w sobie, roztrząsał ją taki dziwny, niezmożony dygot, że wpierała się w płot bezwolnie i z taką mocą, aże trzasnęła żerdka. Jasio wychylił głowę, popatrzył dokoła i znowu się zamodlił.

Zaś z nią działa się już coś niepojętego; takie ognie chodziły jej po kościach i oblewały warem, że dziw nie krzyczała z tej lubej męki. Zabaczyła, kaj jest, i ledwie już zipała, tak się w niej wszystko trzęsło i płonęło. Była cała w dreszczach, kiej błyskawice kłębiły się w niej jakieś nabrzmiące, szalone krzyki, jakieś wichry palące ją ponosiły, jakieś straszne pragnienia rozprężyły i wyginały... Już chciała się czołgać tam, bliżej niego, bych chociaż tknąć ustami tych jego białych rączków, bych jeno klęczeć przed nim a patrzeć z bliska w te gębusie i modlić się kiej do tego cudownego obrazu. Nie poruszyła się jednak, bo obleciał ją jakiś dziwny strach i zarazem zgroza. — Jezu mój, Jezu miłosierny! — wyrwał się jej z piersi cichy jęk. Jasio powstał, wychylił się cały i jakby patrząc na nią zawołał: — Kto tam?

s. 516

I czy się późną nocą kładła do snu, czy się rankiem zrywała z pościeli, to zawdy jednym pacierzem dygotało jej serce:

— Obaczę go znowu! obaczę!

A nieraz, kiedy klęczała przed ołtarzem i ksiądz wyszedł ze mszą, i zagrały przejmującą nutą organy, i wionęły kadzielne dymy, i roztrzęsły się gorące szepty pacierzy, i kiedy zapatrzyła się rozmodlonymi oczami w Jasia, którego biało przybrany, smukły, śliczny, ze złożonymi rękami snuł się w tych dymach i kolorach, jakie były z okien, to się jej widziało, co żywy anioł zestąpił z obrazu i oto płynie ku niej ze słodkim prześmiechem... idzie... że raje otwierają się w jej duszy, padała na twarz w proch, przywierając wargami do miejsc, kaj przeszły jego stopy, i porwana zachwyceniem, śpiewała wszystką mocą człowiecze szczęśliwości:

— Święty! Święty! Święty!

Język polski  
Rafał Feceneć

TEMAT

---

# Performatywni czy wierni Reymontowi? *Chłopi* wg Władysława Stanisława Reymonta w reżyserii Krzysztofa Garbaczewskiego.

*Lekcja przeznaczona dla uczniów liceów realizujących podstawowy lub rozszerzony program nauczania języka polskiego. Na realizację przeznaczyc należy 2 godziny dydaktyczne. Uczniowie obejrzeli spektakl *Chłopi* w reżyserii Krzysztofa Garbaczewskiego.*

**CELE ZAJĘĆ:**

Uczeń/uczennica:

- prezentuje własne przeżycia wynikające z kontaktów z tekstami kultury,
- doskonalą umiejętność krytycznego myślenia,
- doskonalą umiejętność oceny spektaklu teatralnego,
- charakteryzuje bohaterów, analizuje ich motywacje,
- dostrzega przemiany konwencji i praktykę ich łączenia (synkretyzm konwencji i gatunków),
- bierze udział w dyskusji,
- doskonalą umiejętność wnioskowania,
- doskonalą umiejętność pracy w zespole,
- doskonalą umiejętność twórczego myślenia.

**METODY:**

- praca z tekstami kultury, materiałami internetowymi,
- dyskusja,
- praca w grupach,
- mapa myśli,
- karta pracy.

**ŚRODKI DYDAKTYCZNE:**

- przedstawienie *Chłopi* w reżyserii Krzysztofa Garbaczewskiego w Teatrze Powszechnym w Warszawie,
- w bibliotece: dostęp do Internetu, kartki A4, papiery flipcharta,
- strony internetowe tekstami kultury (obrazy),
- plakaty teatralne do spektaklu *Chłopi*,
- tablica multimedialna lub komputer, albo telefony komórkowe uczniów z dostępem do Internetu.

**Przed spektaklem**

1. Rozdaj uczniom karty pracy (Załącznik 1), by mogli się z nimi zapoznać. Poproś, aby podczas spektaklu robili notatki, a w domu wypełnili karty pracy.
2. Poproś 2-3 uczniów, by przygotowali informacje na temat teatru Jerzego Grotowskiego i wystawianych przez niego spektakli.
3. Zachęć uczniów do zwiedzenia Muzeum Reymonta, które będzie otwarte w antrakcie pod sceną. Bilet wstępu 5 zł.

Po obejrzeniu przedstawienia.

**I. Część wstępna**

1. Poproś uczniów o swobodne wypowiedzi na temat wrażeń ze spektaklu *Chłopi* w reżyserii Krzysztofa Garbaczewskiego.
  - Można spytać, gdzie uczniowie siedzieli podczas spektaklu, w jaki sposób wpłynęło to na jego odbiór.
  - Można odwołać się do emocji, jakie wzbudził spektakl. Uczniowie mogą wypowiedzieć się, umieszczając kartki na tablicy.

	scenografia, kostiumy, charaktery- zacja, sposób inscenizacji	przebieg zdarzeń, prezen- towana historia	dIALOGI, JĘZYK którym mówili bohaterowie	gra aktorów
☺				
?				
☹				

2. Z wstępnej części wyłonią się tematy, które warto będzie poruszyć z uczniami podczas zajęć.

Mogą to być np. :

**Grupa 1**

Zajmie się omówieniem scenografii, kostiumów, sposobu inscenizacji.

**Grupa 2**

Zajmie się omówieniem przedstawienia pracy chłopów.

**Grupa 3**

Zajmie się omówieniem przedstawienia świętowania, czasu rozrywki i zabawy chłopów.

**Grupa 4**

Zajmie się interpretacją plakatów do dwóch spektakli *Chłopów* Teatru Powszechnego i Teatru Muzycznego w Gdyni.

**Grupa 5**

Zajmie się omówieniem elementów towarzyszących spektaklowi: Muzeum Reymonta pod sceną oraz organizacją widowni.

**II. Część zasadnicza**

1. Podziel klasę na zespoły, które zajmą się wymianą spostrzeżeń i próbą interpretacji formy spektaklu, zastosowanych w nim środków wyrazu artystycznego w ukazaniu realiów życia, pracy i zabawy, świętowania. Poproś, by korzystali z kart pracy wypełnionych po obejrzeniu spektaklu. Podaj temat zajęć.

**Grupa I**

Zadanie dla grupy:

W jaki sposób Krzysztof Garbaczewski przedstawił realia życia chłopów w Lipcach? Jaką funkcję w tym wypadku pełnią:

**a) Scenografia**

Uczniowie w internecie odnajdują zdjęcia wybranego skansenu, np. w Sierpcu oraz zdjęcie chaty ze spektaklu w Teatrze Powszechnym. Dostają również fragmenty powieści Reymonta opisujące chatę Boryny i chatę Antka i Hanki. (Załącznik 2)

Poproś o porównanie chłopskich chałup i sformułowanie wniosków dotyczących scenografii.

Jaki kształt mają chaty w *Chłopach*? Co przypominają? Jakie jest ich wyposażenie?

**b) Kostiumy, wygląd postaci**

Uczniowie, odwołując się do swoich kart pracy do spektaklu, ustalają, w których momentach aktorzy są ubrani w białe, obcisłe kostiumy, a kiedy te, przypominające chłopskie stroje.

W białych kostiumach aktorzy tworzą jedność, nie mają twarzy.  
Przemieszczają się, czepiając do metalowych elementów, przetaczając.  
W chłopskich strojach już są indywidualnościami.  
Wygląd Antka – mężczyzna z gołym torsem, brzuch owiniętym folią  
spożywczą i świnia wytatuowaną na plecach.  
Porównanie wyglądu Jagny i Hanki. Podkreślenie wyjątkowej urody  
Jagny i nie najpiękniejszej Hanki.  
Odrębność podkreślona strojem: Ksiądz – (czarne nakrycie ornat,  
sutanna) oraz Żyd-karczmarz (czarne nakrycie, jedna skarpetka biała,  
druga czarna).

### c) Sposoby inscenizacji

Myślę, że uczniowie sami zwrócą uwagę na nowe i nietypowe zabiegi  
– łązik-świnka lub aktorzy grający krowę i kurkę. Poproś uczniów, by  
zastanowili się, co wystarczyło, żeby widzowie rozpoznali w postaciach  
zwierzątka.

### Grupa II

Zadanie dla grupy:

W jaki sposób Krzysztof Garbaczewski przedstawił w spektaklu obraz  
pracy chłopów?

Przy omówieniu sposobu przedstawienia pracy chłopów, można bazo-  
wać tylko na spektaklu i odnieść się do scen zaproponowanych przez  
uczniów, np.:

- ciężkiej, monotonnej pracy Antka w młynie – powtarzająca się kilka  
razy scena:

*LEŻĄ OBOK SIEBIE W MILCZENIU*

*HANKA Antoś, Antoś, Antośku..... Śpisz to?*

*ANTEK Kiej śpik mię odszedł.*

*ANTEK WIDZI JAGUSINE OCZY*

*HANKA Jantoś, pódziesz to jutro do roboty?*

*ANTEK Może i pójdę, juści, trzeba iść, trzeba...*

*HANKA Idź, Jantoś, idź...*

*ANTEK trzeba iść, trzeba...*

*ANTEK WIDZI CORAZ WIĘKSZE JAGUSINE OCZY*

- dojenia krowy przez Jagnę,
- prac domowych Hanki (gotowanie obiadu, praca podczas oczekiwa-  
nia na powrót Antka), sprzątanie chaty po śmierci Boryny,
- pracy w polu, chodzenie za pługiem Boryny, potem Antka (po powro-  
cie z więzienia).

Druga propozycja to porównanie trzech tekstów kultury, ukazujących pracę chłopów w różny sposób:

- scena pracy na roli, chodzenie za pługiem Boryny, potem Antka – pług – symbol ciężkiej pracy, chodzenie po szynach, na których jeździ wózek z kamerą, dodatkowo może wzmacniać tę wymowę, tym samym szlakiem potem odchodzi dusza Boryny,
- malarstwo: można wykorzystać obrazy np.: Orka Witolda Wojtkiewicza lub Siewcę Leona Wyczółkowskiego (Załącznik 3),
- literatura: fragment *Chłopów* – z tomu *Jesień* – opis jesiennych pól i sianie ozimin (Załącznik 4).
- Uczniowie zwracają uwagę, w jaki sposób zastosowane środki wyrazu, mogą pracę chłopów ukazać w wymiarze symbolicznym (motyw Siewcy) i naturalistycznym (obraz pracy w spektaklu).

### Grupa III

Zadanie dla grupy:

W jaki sposób Krzysztof Garbaczewski przedstawił w spektaklu święta i rozrywki, które uprzyjemniają chłopom życie poza pracą?

Uczniowie wskazują pokazane w spektaklu sceny, gdy chłopci świętują i się bawią.

Do interpretacji wykorzystać można np.:

Scenę Wigilii Bożego Narodzenia:

- oczekiwanie na pierwszą gwiazdkę, która pojawia się i znika,
- opowieści Rocha o Gwieździe Betlejemskiej,
- dzielenie się opłatkiem ze zwierzętami,
- scena w kościele – śpiewanie kolęd i kazanie Księdza oraz prosta wiara chłopów pokazana przez żywiołowe reakcje Mateusza na słowa Księdza:

### KSIĄDZ

*Jezu, bądź nam grzesznym miłoścywi! Jezu!*

*O dolo człowiekowa, dolo nieustępliwa!*

*A cóże są te wszystkie znojne trudy? Cóże ten żywot człowieczy, co jako śniegi sływa bez śladu, że o nim nawet dzieci rodzone nie przypomną?*

*Żałością jeno, płakaniem jeno, cierpieniem jeno...*

*I cóże są one szczęśliwości, dobroście, nadzieje?*

*Czczym dymem, próchnicą, mamiłtem i zgoła niczym...*

*A cóżeś to ty sam, człowieku, który się puszysz, a dmiesz, a wynosisz hardo ponad wszelkie stworzenie?*

*Tym wiatrem jeno jesteś, co nie wiada, skąd przychodzi, nie wiada, po co się miecie, i nie wiada, kaj się rozwiewa...*



*I ty się masz panem wszystkiego świata, człowieku?...*  
*A bych ci kto raje dawał — opuścić je musisz.*  
*Bych ci kto wszystkie moce dawał — śmierć ci je wydrze.*  
*Bych ci kto rozum przyznał największy — próchnem ostaniesz.*  
*I nie przemożesz doli, mizeroto, nie przewyciężysz śmierci, nie...*  
*Boś ano bezbronny, słaby i płony jako ten listeczek, którym wiatr żenie po*  
*świecie. Boś ano, człowieku, w pazurach śmierci, jako ten ptaszek z gniazda*  
*podebrany, co se piuka radośnie, trzepoce, przyśpiewuje, a nie wie, że go*  
*wnet zdradna ręka przydusi za gardziel i lubego żywota zbawi.*  
*O duszo, po cóż dźwigasz człowieczego trupa, po co?*

Scenę Muzyki w karczmie z okazji Święta Trzech Króli.  
 W spektaklu tańce zostały zastąpione opisem ruchów wykonywanych  
 przez tańczących.

#### MUZYKA

*ANTEK Przyszlście na muzykę czy na zmówiny Małgośki?*

*JAGNA Na muzykę...*

*ANTEK SZPETEM Co dnia wyczekuję, co dnia...*

*JAGNA A mogę to wyjść?... pilnują mnie...*

*PAUZA*

*ANTEK Obertasa, chłopacy, a ostro!*

*ANIA (w tle)*

*Bandoska, taniec wyrobników folwarcznych nazywanych bandosami.*  
*Metrum dwumiarowe, tańczony w miejscu. Ujęcie rąk otwarte, ręce ze-*  
*wnętrzne opuszczone luźno w dół. Pierwsza część tańca to dwukrotnie wy-*  
*konane półkrążenia w lewo dwoma krokami chodu i trzecim krokiem mocno*  
*akcentowanym przez tancerza oraz półkrążenie w prawo wykonane w ten*  
*sam sposób. Raz i dwa i raz i dwa i raz i dwa i. Druga część tańca: jedno*  
*krążenie w lewo w miejscu wykonane lekkim biegiem zakończone trzema*  
*krokami akcentowanymi Następnie drugie krążenie wykonane w prawo,*  
*tak samo. I raz i dwa i trzy i cztery i. Raz i dwa i trzy i cztery i.*

#### Grupa IV

Zadanie dla grupy:

W jaki sposób chłopów przedstawiają autorzy plakatów teatralnych?

Uczniowie otrzymują reprodukcje dwóch plakatów teatralnych  
 (Załącznik 5).

Poproś uczniów, by zajęli się interpretacją plakatów teatralnych do  
 spektaklu *Chłopi*.

Zwróćcie uwagę na środki wyrazu zastosowane w podanych tekstach  
 kultury. Efekty swojej pracy przedstawcie w formie konspektu do wy-  
 powiedzi maturalnej.

## Grupa V

Zadanie dla grupy:

W jaki sposób elementy towarzyszące spektaklowi: organizacja widowni oraz Muzeum Reymonta pod sceną, po którym oprowadzają aktorzy, nie wychodząc ze swoich ról, uzupełniają spektakl Krzysztofa Garbaczewskiego.

Grupy prezentują efekty swoich ustaleń. Wybrane osoby referują to, co przygotowały grupy. Następnie w dyskusji próbują znaleźć argumenty, które pozwolą odpowiedzieć na pytanie: W jaki sposób Krzysztof Garbaczewski ukazał życie i pracę chłopów?

Poproś uczniów o przedstawienie przygotowanych informacji na temat formy teatru Jerzego Grotowskiego.

Zwróć uwagę uczniów, że w spektaklu pojawiają się fragmenty tekstów Grotowskiego, np. na początku przedstawienia:

### GROTOWSKI

*W instytucie dobiegła końca praca nad podstawami badań parateatralnych. Wyłoniły się podstawowe perspektywy rozwojowe tego programowania. Cele badań – zarysowane już przez nas uprzednio – doprecyzowały się w trakcie praktyki, jak następuje:*

- *poszukiwanie i praktyczne wypróbowywanie różnych form ekspresji człowieka w działaniu, w żywej relacji z innymi ludźmi;*
- *poszukiwanie i praktyczne wypróbowywanie warunków, w których człowiek, współdziałając z innymi, działałby szczerze i całym sobą wyzwalając w ten sposób swój potencjał osobowościowy i urzeczywistniając potrzeby twórcze;*
- *poszukiwanie i praktyczne wypróbowywanie takich form kontaktu który pozwala odnajdować i utwierdzać sens i wartość życia poprzez żywą więź międzyludzką;*
- *poszukiwanie i praktyczne zbadanie czegoś, co nazywamy faktem parateatralnym, a co byłoby inną niż znane formą sztuki – poza tradycyjnym podziałem na patrzącego i działającego, człowieka i jego wytwór, twórcę i odbiorcę.*

Wspólnie zastanówcie się, jak można w tym kontekście interpretować spektakl Krzysztofa Garbaczewskiego.

## 2. Podsumowanie i wnioski.

Uczniowie prezentują na forum klasy swoje wystąpienia. Po każdym przedstawieniu efektów pracy, poproś pozostałe grupy o merytoryczną ocenę efektów pracy.

Krzysztof Garbaczewski w ciekawy sposób interpretuje powieść Reymonta. Reżyser pozostaje z jednej strony wierny tekstowi *Chłopów*, ale już to, jak mówi o lipieckiej rzeczywistości, ma charakter performance'u. Wytrąca w ten sposób widzów ze stereotypowego myślenia o kulturze chłopów. Prawdopodobnie wielu widzów, nie wiedząc nic o formie spektaklu, zanim go obejrzało, w wyobraźni miało malowane skrzynie posażne, ozdoby wykonywane przez Jagnę, stroje ludowe. Gdy wciągnęli powietrze, czuli zapach skansenu.

Tymczasem Krzysztof Garbaczewski mówi o tym wszystkim, pozbawiając ten świat całej ornamentyki Cepelii, bo raczej takie są wyobrażenia licealistów na temat wyglądu lipieckich chat.

Performance ma różną formę i w zależności od niej, różne funkcje:

- ubrani na białą artyści podczas czytania opisu zimowej przyrody pokazują, jakie formy i wzory tworzy mróz na szybach,
- ludowe tańce – wykonywanie przez pary taneczne dziwnych ruchów, o których czyta aktor; taniec bez tańca i muzyki,
- kultura ludowa jest bardzo barwna? – jedyne barwne akcenty, to chyba dwa wieńce ozdobione kwiatami i błękitna sukienka Jagny,
- ukazanie dramatyzmu kłótni między kobietami – poziom emocji przypomina film akcji, więc pojawia się fragment – wschodnie sztuki walki,
- błyskawiczne zwrócenie uwagi na naturalizm w *Chłopach* – odcięta ręka Antka, która została w więzieniu po ucieczce bohatera.

Do performance'u czasami włączani byli widzowie, którzy wierząc się na krowach, wydawali dźwięki szeleszczącego siana, albo gdy musieli zasłaniać się przed wodą chlapiącą z włosów mytych energicznie przez Jagnę.

## Karta pracy

1. Po wejściu na widownię rozejrzyj się, jak została ona zaaranżowana? Gdzie usiadłeś podczas spektaklu? W jaki sposób wpłynęło to na odbiór sztuki?

---

---

---

---

---

---

---

2. Zerkaj na to, co jest wyświetlane na ekranie wiszącym nad sceną.
  - a) Co jest wyświetlane na ekranie podczas pierwszego opisu przyrody czytanego przez aktorkę? W jaki sposób łączy się to z treścią czytanego fragmentu oraz z tym, co się dzieje na scenie?

---

---

---

---

---

---

---

- b) Co jest wyświetlane na ekranie podczas „sceny tańca”

---

---

---

---

---

---

---

3. Opisz kostiumy aktorów. W jakich scenach są to kostiumy „chłopskie”? Kiedy się zmieniają?

---

---

---

---

---

---

---

4. jaki sposób zachowują się bohaterowie (działania, gesty, sposób mówienia)?

---



---



---



---



---



---

5. Które wątki powieści Reymonta zostały przedstawione w spektaklu?

---



---



---



---



---



---

6. Zwróć uwagę na różne techniki zastosowane podczas spektaklu

---



---



---



---



---



---

## ZAŁĄCZNIK NR 2

---

### *Chłopi* – opis chaty Boryny

Dom był zwykły, kmiecy — przedzielony na przestrzał sienią ogromną; szczytem wychodził na podwórze, a frontem czterookiennym na sad i na drogę.

Jedną połowę od ogrodu zajmował Boryna z Józią, a na drugiej siedzieli Antkowie.

Parobek z pastuchem sypiali przy koniach.

W izbie było już czarniawo, bo przez małe okienka, przysłonięte okapem i zagajone drzewami, mało przeciskało się światła, a i mrozczało już na świecie, że tylko połyskiwały szkła obrazów świętych, co rzędem czerniły się na bielonych ścianach; izba była duża, ale przygnieciona czarnym pułapem i ogromnymi belkami pod nim, i tak zastawiona różnym sprzętem, że tylko koło wielkiego komina z okapem, co stał przy siennej ścianie, było nieco swobodnego miejsca.

Boryna się rozzuł i poszedł do ciemnego alkierza, zamykając drzwi za sobą, odsunął z małej szybki deskę, że zachodnie światło krwawym brza-kiem załało alkierz.

Izdebka pełna była różnych rupieci i statków gospodarskich, na drążkach, w poprzek przewieszonych, wisały kozuchy, czerwone pasiaste wełniaki, białe sukmany, to całe pęki motków szarej przędzy i zwinięte w kłęby brudne runa owiec i worki z pierzem. Wyciągnął białą sukmanę i pas czerwony, a potem długo czegoś szukał w beczkach napęcznionych zbożem, to w kącie pod stosem starych rzemieni i żelastwa, aż usłyszawszy Hankę w pierwszej izbie, zaciągnął deskę na okienko i znowu coś długo grzebał w zbożu.

A na ławie pod oknem już się dymiło jadło; od ogromnego tygla z kapustą rozchodził Jedzenie się zapach słoniny, jak i od jajecznicy, której niegorsza miseczka stała obok.

#### *Chłopi* – opis chaty Antka

Mój Boże, Borynowa chałupa dworem się widziała przy tej ruderze; co chałupa, nawet obora ojцова sposobniejszą była la ludzi. Chlew to przegniły, nie dom; kupa zmurszałych bali, nawozu i śmiecia zgnitego. Ni jednej deski na ziemi, gliniany tok pełen wybojów, błota przymarzłego i śmieci wdeptanych, że niech ino odgrzało od komina, to smród bił gorszy niżli z gnojówki, a z tego trzęsawiska dźwigały się ściany spaczzone, struchlałe, przegniłe, że wilgoć lała się po nich, a w kątach mróz trząsał siwą brodą; ściany pełne dziur, pozapychanych gliną, a miejscami słomą z nawozem! A niski pułap wisiak kiej to stare sito podarte, że słomy opajęczonej więcej w nim było niżli desek. Jedne sprzęty i statki, co coś niecoś przykrywały tę nędzę, a te parę świętych obrazów na ścianach, zaś drąg z ubierem rozwieszonym i skrzynia przysłaniały przegrodę chruścianą, za którą mieściły się krowy.



**Siewca** Leona Wyczółkowskiego

<https://muzeumslaskie.pl/pl/work/siewca-mskszm505/>



**Orka** Witolda Wojtkiewicza

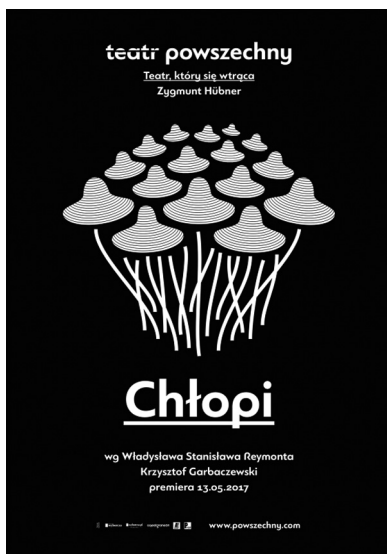
<https://wolnelektury.pl/katalog/obraz/wojtkiewicz-orka/>

Chłopi-wykopki i sianie ozimin

...Rzędy kobiet czerwieńczyły się na kopaniskach... rozlegał się grochot zsypywanych do wozów kartofli... miejscami orano jeszcze pod siew... stada krów srokatej pasły się na ugorach... długie, popielate zagony rdzawiły się młodą szczotką zbóż wschodzących...to gęsi niby płaty śniegów białły się na wytartych, zrudziałych łąkach... krowa gdzieś zaryczała... ogniska się paliły i długie, niebieskie warkocze dymów ciągnęły się nad zagonami...

Wóz zaturkotał albo pług zgrzytnął o kamienie... to cisza znowu obejmowała ziemię na chwilę, że słycać było głuchy bełkot rzeki i turkot młyna, schowanego za wsią, w zbitym gąszczu drzew pożółkłych... to znowu śpiewka się zerwała lub krzyk niewiadomo skąd powstały leciał nisko, tłuł się po bruzdach i dołach i tonął bez echa w jesiennej szarości, na ścierniskach oprzędzonych srebrnymi pajęczynami, w pustych sennych drogach, nad którymi pochylały się jarzębiny o krwawych, ciężkich głowach...to włóczono role i tuman szarego, przestłonecznionego kurzu podnosił się za bronami, wydłużał i pełzał aż na wzgórze i opadał, a spod niego niby z obłoku wychylał się bosy chłop, z gołą głową, przewiązany płachtą — szedł wolno, nabierał ziarna z płachty i siał ruchem monotonnym, nabożnym i błogosławiącym ziemi, dochodził do końca zagonów, nabierał z worka zboża, nawracał i z wolna podchodził pod wzgórze, że najpierw głowa rozczochrana, potem ramiona, a w końcu już był cały widny na tle słońca z tym samym błogosławiącym ruchem siejby; z tym samym świętym rzutem rozrzuczał zboże, co jak złoty pył kolistym wirum padało na ziemię.





**Teatr Powszechny**  
**Chłopi**



**Teatr Muzyczny w Gdyni**  
**Chłopi**

**Przygotowanie do życia w rodzinie, zajęcia wychowawcze**  
**Adelina Gołębiowska**

**TEMAT**

---

# Spółeczne postrzeganie zachowań seksualnych kobiet i mężczyzn.

*Zajęcia przygotowania do życia w rodzinie oraz zajęć wychowawczych, przeznaczone dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Mogą być realizowane w ramach integracji z innymi przedmiotami w ramach programu wychowawczego i programu profilaktyki.*

*Powinny zostać realizowane jako cykl 2-3 lekcji, które występują w ciągu 2 – 3 dni.*

**CELE LEKCJI:**

Uczeń/ uczennica:

- szanuje godność życia ludzkiego,
- rozumie znaczenie odpowiedzialności w przeżywaniu własnej płciowości i budowaniu emocjonalnych więzi,
- rozumie role: kobiety i mężczyzny,
- odczytuje funkcjonujące w społeczeństwie stereotypy,
- dokonuje refleksji nad istotą seksualności człowieka,
- akceptuje i szanuje osoby płci odmiennej,
- określa własne normy zachowań seksualnych,
- ma świadomość istnienia przemocy i przestępstw seksualnych.

**METODY:**

- dyskusja,
- praca z materiałami audiowizualnymi,
- praca w grupach, praca w parach,
- praca z tekstem,
- praca indywidualna.

**ŚRODKI DYDAKTYCZNE:**

- załącznik 1 – tabele, krótki film:  
[https://www.youtube.com/watch?v=\\_AddWgpcJBo](https://www.youtube.com/watch?v=_AddWgpcJBo)
- załącznik 2 – wywiad prasowy.

## PRZEBIEG ZAJĘĆ:

43

1. Zachowania (seksualne) kobiet i mężczyzn, a ich ocena moralna.

### Wprowadzenie:

- spytaj uczniów, jakie znają stereotypy na temat zachowań okołoseksualnych kobiet i mężczyzn?
- Czy przypominają sobie jakieś powielane, lecz nieprawdziwe zdania, np. „Kobieta, kiedy mówi **nie** myśli **tak**”.
- zastanówcie się wspólnie, jakie mogą być konsekwencje powtarzania takiego i tym podobnych sformułowań.
- Rozdaj uczniom tabelkę, poproś ich o jej uzupełnienie (zał. 1) wg polecenia:

Jak z perspektywy społeczeństwa będzie oceniona kobieta i mężczyzna, którzy znajdują się w takiej sytuacji?

Zachowanie	Kobieta	Mężczyzna
ubrał(a) się w bardzo obcisły strój		
samotnie spaceruje po lesie		
oddaje mocz w miejscu publicznym „w krzakach”		
miął(a) niezobowiązujący seks z najprzystojniejszym chłopakiem/najładniejszą dziewczyną ze studiów		
upił(a) się w czasie imprezy towarzyskiej, na której nie zna $\frac{3}{4}$ gości		

e) omówcie wyniki pracy uczniów.

Możesz skorzystać z poniższych pytań:

- Czy zachowania kobiet i mężczyzn oceniane są tak samo?
- Jakie są różnice? Skąd się biorą ewentualne różnice?
- Czy w ocenach można znaleźć jakieś tendencje?

## 2. Dokąd prowadzi przemoc seksualna?

- a) obejrzyjcie wspólnie na YouTube filmik społeczny.

Link: [https://www.youtube.com/watch?v=\\_AddWgpcJBo](https://www.youtube.com/watch?v=_AddWgpcJBo)

- b) Poproś uczniów o dobranie się w 3-4 osobowe zespoły jedнопłciowe.

Zadaniem grup będzie wykonanie następujących zadań:

- Jak się czuje osoba doświadczająca przemocy seksualnej?
- Udziel odpowiedzi w formie graficznej, np. rysując słońeczko, w którego centrum wpisuje się „osoba doświadczająca przemocy seksualnej”, a na końcu promieni wpisuje się uczucia/emocje.
- Przedstaw, odwołując się do obejrzanego filmu, jak wygląda proces/ciąg/spirała przemocy seksualnej. Od czego się zaczyna? Co jest na początku? Co sprawia, że postępuje dalej? Jakie popełniamy błędy?
- Zapisz swoje pomysły, jak można przerwać ciąg/spiralę przemocy? Jakie działania można podjąć.

**Uwaga:**

W ramach podsumowania niech każda z grup zaprezentuje wyniki swojej pracy. Jako nauczyciel zadbaj o to, aby nie były one komentowane w żaden przykry sposób. Sam(a) też nie komentuj pracy uczniów, jeśli nie jest to niezbędnie konieczne. Zostaw uczniów z ciszą.

## 3. Czym jest przemoc? Analiza wywiadu.

**Uwaga:**

Przed lekcją Ty przeczytaj wywiad, aby podjąć ostateczną decyzję o sposobie jego wykorzystania:

<http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,18939018,nie-bede-ofiara.html>

- a) Przeczytajcie wspólnie w klasie fragmenty wywiadu z Eweliną Seklecką (wybrane samodzielnie lub wg propozycji znajdującej się w zał. nr 2). Może być to lektura indywidualna lub jeden z uczniów może przeczytać tekst na głos.

Przeprowadź dyskusję, korzystając z poniższych pytań:

- Jakie problemy naświetla Seklecka?
- Jakie są statystyki dotyczące przemocy seksualnej? Czy są one wystarczające, czy dobrze opisują rzeczywistość?
- Jaka jest definicja przemocy seksualnej? Jakiej sami uczniowie by użyli, jaka jest użyta w wywiadzie?

## 4. Podsumowanie:

Porozmawiaj z uczniami, jak czują się po tej lekcji. Czy zmieniła się jakoś ich postawa względem przemocy seksualnej?

Możesz podzielić się tym, jak Ty – jako nauczyciel – czujesz się z tym tematem, możesz podkreślić, że choć nie jest on łatwy, to jest bardzo ważny dla nas wszystkich także dzisiaj, dla nas jako społeczeństwa.

**ZAŁĄCZNIK NR 1**

Zachowanie	Kobieta	Mężczyzna
ubrał(a) się w bardzo obcisły strój		
samotnie spaceruje po lesie		
oddaje mocz w miejscu publicznym „w krzakach”		
miął(a) niezobowiązujący seks z najprzystojniejszym chłopakiem/ najładniejszą dziewczyną ze studiów		
upił(a) się w czasie imprezy towarzyskiej, na której nie zna $\frac{3}{4}$ gości		

Wysokie Obcasy

03 października 2015 | 01:00

[źródło: <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,18939018,nie-bede-ofiara.html?disableRedirects=true>]

## **Ewelina Seklecka: Seks, na który nie masz ochoty, to gwałt**

Jestem tą, która doświadczyła przemocy seksualnej najczęściej spotykanej i najłatwiej omawianej. Byłam wielokrotnie zgwałcona. Nasuwa to skojarzenie z ciemną uliczką, obcym mężczyzną, który mnie dopadł i pastwił się nade mną pół nocy. Gwałcił mnie mój partner, w naszym domu.

**W internecie krąży film z dwiema scenkami, obie odbywają się w tym samym publicznym miejscu: mężczyzna atakuje kobietę – dosyć szybko ktoś reaguje, potem kobieta atakuje mężczyznę – nikt nie reaguje, wiele osób się śmieje.**

Nie ma zgody na jawną przemoc wobec kobiet, bo te uznane są za słabą płć, wymagającą ochrony. Te same stereotypy nakazują nam postrzegać mężczyznę jako silnego i tym samym śmiesznego, gdy doświadcza przemocy ze strony kobiety, gdy staje się ofiarą. Stereotypy zamykają mężczyzn w potrzasku wiecznego dowodzenia męskości. Lrytuje mnie sprowadzanie feminizmu do walki płciowej, do bycia w kontrze do mężczyzn. W ogóle nie o to chodzi. Realizując projekt „Moc w przemoc”, skierowany do mężczyzn, nie jestem przeciwko nim. Większość sprawców przemocy seksualnej to mężczyźni. Jednocześnie większość mężczyzn nie jest sprawcami przemocy.

### **Czym jest „Moc w przemoc”?**

Zajmujemy się problemem przemocy seksualnej, przede wszystkim doświadczanej przez kobiety. Instytucje państwowe i liczne organizacje pozarządowe kierują działania do osób doświadczających przemocy seksualnej z zupełnym pominięciem sprawców i potencjalnych sprawców. Pisząc projekt, chciałam całą uwagę poświęcić przyczynom gwałtu.

### **Dlaczego projekt nie jest skierowany do ofiar przemocy seksualnej?**

Działania pomocowe skierowane do skrzywdzonych, chociaż są bardzo potrzebne, nie są faktyczną prewencją. A mnie najbardziej interesuje to, żebyśmy się zastanowili, co takiego wszyscy robimy, że wspieramy przemoc seksualną.

### **A jest coś takiego, co robimy wszyscy?**

Jest. Prawie wszyscy mamy określone przekonania na temat męskości i kobiecości, które pociągają za sobą pewne zachowania i reakcje. Nasze myślenie o płci oparte jest na stereotypach i przeciwieństwach. W obiegowych opiniach kobiety są słabe, emocjonalne, bierne, w relacjach seksualnych pozostają obiektami. Mężczyźni są silni, racjonalni, aktywni,

w relacjach seksualnych zdobywają. Takie myślenie o kobiecości i męskości to prosta droga do poglądu, że "każdą kobietę się trochę gwałci". Czasami mam wrażenie, że oszaleję, gdy zaczynam rozumieć albo wydaje mi się, że dociera do mnie prawda o skali zjawiska i naszej milczącej zgodzie na to, co się dzieje.

### **Jaka jest skala zjawiska?**

W Polsce statystyki wrażliwe na płeć są nowością, więc nie ma szczegółowych danych. Przemoc seksualna to temat na tyle newralgiczny, że nie wszystkie przypadki są zgłaszane. Dodatkowo to temat objęty dużą tabuizacją i odium wstydu. Z tego powodu zgłaszany jest zazwyczaj gwałt, czyli skrajny przejaw przemocy seksualnej, albo molestowanie seksualne, często w obszarze pracy. Jaka jest skala zjawiska – nie wiemy, ale możemy domniemywać, że jest znacznie większa niż ta wynikająca ze statystyki. W 2013 roku profesor Gruszczyńska szacowała, że w Polsce przemoc, najczęściej fizyczna i seksualna, rocznie dosięga około 800 tys. kobiet w wieku 18-69 lat. Kanadyjskie badania szacują, że liczba gwałtów jest dziesięć razy wyższa od danych policyjnych i sądowych. W Stanach Zjednoczonych statystycznie co czwarta studentka pierwszego roku doświadczy gwałtu na randce.

### **Co poza gwałtem i molestowaniem jest przemocą seksualną?**

Kodeks karny mówi o wymuszonym stosunku i innych czynnościach seksualnych, nie precyzując ich. Przemocą seksualną będzie ocieranie się w środkach komunikacji miejskiej, obmacywanie, klepanie po tyłku, wszystko, na co nie ma zgody. Do tego dochodzi przemoc psychiczna, zaczepki i ataki słowne, grożenie, wymuszanie, szantaż. Coraz bardziej znana w Polsce akcja "Nazywam się miliard", zainicjowana przez Eve Ensler, jest wynikiem niezgody na to, że co najmniej miliard kobiet na świecie doświadcza przemocy seksualnej. Kiedy rozmawiam o przemocy seksualnej z kobietami, to niemal każda zaczyna mi opowiadać swoją historię, czasami jest to gwałt, czasami wykorzystywanie w okresie dzieciństwa, czasami nadużycia w związku miłosnym, w przestrzeni publicznej. A nie jest to tylko moje doświadczenie, ale większości badaczek i badaczy tematu.

### **Cały czas rozmawiamy o kobietach doświadczających przemoc seksualnej.**

Bo w 90 proc. to one są ofiarami i proporcjonalnie 90 proc. sprawców to mężczyźni. Płeć ma znaczenie dlatego, że przemoc dotyka tych, których uznano za słabszych. Gdy mężczyzna zostanie uznany za słabszego, będzie narażony na przemoc seksualną i każdą inną, ale znowu sprawcą w takich przypadkach jest zazwyczaj również mężczyzna.

### **Wiktymologia próbuje tworzyć portrety ofiary, co o tym myślisz?**

Drażni mnie to. Z pewnością można stworzyć zbiór cech przypisanych ofierze, ale pytanie dotyczy tego, czy ten zbiór tworzymy "po" czy "przed". Doświadczenie przemocy czyni nas podobnymi. Wiktymologia, opisując osoby podatne na przemoc, zazwyczaj nie wprost obwinia o przemoc osobę,

która jej doświadczyła: masz cechy, które predestynują cię do bycia ofiarą. To niedopuszczalne. Samo słowo "ofiara" jest niefortunne, pejoratywnie kojarzy się ze wstydem, słabością. Nikt z nas nie chce być ofiarą.

**Jakie słowo jest lepsze?**

Osobiście wolę mówić o osobach, które doświadczyły przemocy. Wtedy opowiadam o tym, co kogoś spotkało, a nie o tym, kim ten ktoś jest.

**Kim jest sprawca?**

To osoba, która doświadcza przemocy jako strona aktywna, jako reżyser i aktor, inicjator. W naszym kręgu kulturowym gwałtem jest akt, przeciwko któremu została wyrażona niezgoda.



**Etyka**  
**Franciszek Gołębiowski**

---

**TEMAT**

# Etyka i obyczaje.

Zajęcia przeznaczone dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Powinny zostać realizowane jako cykl 2 lekcji na poziomie podstawowym.

**CELE LEKCJI:**

Uczeń/uczennica:

- rozwija swoją wrażliwość moralną,
- dokonuje trafnej oceny moralnej podejmowanych działań w życiu osobistym, w grupie, szkole, społeczności lokalnej,
- dokonuje etycznej analiza aktywności ludzkiej,
- rozpoznaje motywy podejmowanych decyzji,
- rozumie zależności między moralnością, etyką, prawem, obyczajami.

**METODY:**

- dyskusja,
- praca samodzielna – ćwiczenie,
- praca w grupach.

**ŚRODKI DYDAKTYCZNE:**

- kserokopie ćwiczeń.

---

**PRZEBIEG ZAJĘĆ:****I. Dyskusja:**

1. Zadaj uczniom pytania:  
Jakie istotne czynniki wpływają na decyzje bohaterów *Chłopów*?  
Jakimi normami się kierują? Co to za normy?
2. Wszystkie odpowiedzi zapisz na tablicy, a gdy uzyskasz te, które zostały podkreślone, powiedz, że właśnie nimi będziecie się zajmować  
Możliwe odpowiedzi:  
*osobiste przekonania*  
normy moralne  
normy obyczajowe  
normy religijne

normy prawne  
tradycja

3. Gdy uzyskasz podkreślone odpowiedzi, powiedz uczniom, że właśnie tymi normami będziecie się dziś zajmować.
4. Ćwiczenie:  
Rozdaj uczniom kartki z wypisanymi w tabeli zachowaniami/sytuacjami ze spektaklu (zał. 1) i poproś, aby przyporządkowali wymienione zachowania do właściwej kategorii norm.

**Uwaga!**

Jedno zachowanie może zostać przyporządkowane do dwóch lub więcej grup norm.

Podsumowanie:

Gdy uczniowie skończą, przedyskutujcie wyniki ich pracy. Zwróćcie uwagę na to, że niektóre normy dość łatwo przyporządkować, w wypadku innych nastęrcza to więcej trudności.

**II. Praca w grupach:**

**Część I**

1. Podziel uczniów na grupy (może być tylko w parach, ale lepiej w grupach 3-4 osobowych). Rozdaj uczniom po jednej kartce na parę. Narysuj na tablicy możliwe relacje pomiędzy grupami omówionych norm – jak mają się do siebie zakresy tych grup (rysunek – zał. 2).
2. Poproś uczniów, aby zastanowili się, który z rysunków najlepiej oddaje zależności istniejące pomiędzy normami. Jeśli żaden z rysunków nie odpowiada uczniom, wówczas poproś ich o przygotowanie własnego rysunku.
3. Omówcie pracę w grupach – niech każda grupa krótko opisz schemat, który wybrała (stworzyła).  
Czy grupy się zgadzają?  
Czy istnieją rozbieżności? Jak duże?

**Część II**

1. Poproś, aby uczniowie, na podstawie opracowanych rysunków i wcześniejszego ćwiczenia, spróbowali napisać własne definicje podanych poniżej pojęć.
  - ETYKA
  - OBYCZAJ
  - PRAWO
  - NORMY RELIGIJNE

2. Omówcie definicje – niech każda grupa przedstawi własne definicje.

**Uwaga:** Podsumowując pracę uczniów możesz skorzystać z podanych poniżej definicji. Może trzeba niektóre definicje uzupełnić, a może niektóre będą bardzo dobrze oddawały definiowane zagadnienie.

Definicje (definicje cytowane, bądź tworzone w oparciu o strony: wikipedia.pl; sjp.pwn.pl)

- etyka – dziedzina filozofii, w ramach której tworzona jest, opisywana i uzasadniana jakaś koncepcja dobra, w której ustala się jakie dyrektywy powinny kierować ludzkim działaniem,
- obyczaj – to powszechnie uznane, usankcjonowane tradycją formy zachowania się wraz z regułami je uzasadniającymi,
- prawo – system norm ogólnych, abstrakcyjnych i jednoznacznych, które powstały w związku z istnieniem i funkcjonowaniem państwa lub innego uporządkowanego organizmu społecznego, ustanowionych lub uznanych przez właściwe organy władzy i przez te organy stosowanych, w tym z użyciem przymusu,
- normy religijne – system norm dotyczących postępowania rytualnego, moralnego, społecznego obowiązujący w obrębie danej wspólnoty religijnej, których realizacja obwarowana jest domniemanymi sankcjami religijnymi (np.: potępienie, „czyścić”) i/lub sankcjami społecznymi (np.: wykluczenie, ekskomunika).

Czym wobec powyższych pojęć jest tradycja?

- tradycja – ogół obyczajów, norm, poglądów, zachowań itp. właściwych jakiejś grupie społecznej, przekazywanych z pokolenia na pokolenie,
- też: ciągłość tych obyczajów, norm, poglądów lub zachowań.

3. Podkreśl, że tradycja odnosi się do wszystkich zdefiniowanych wcześniej zagadnień. We wszystkich rodzajach norm można wyznaczyć tradycję – ciągłość norm, zachowań, praktyk.

4. Na koniec tej części lekcji zadaj uczniom pytania:

Czy możliwe jest precyzyjne określenie omawianych pojęć?

Czy możliwe jest wyznaczenie jasnych granic pomiędzy poszczególnymi grupami norm?

**Zdanie podsumowania:**

Czy brak precyzji może być związany z nakładaniem się na siebie nie tylko zakresów norm, ale także nakładaniem się na siebie sankcji za ich przekraczanie?

## 5. Autorefleksja:

- a) Rozdaj uczniom kartki z tabelką dotyczącą przestrzegania wybranych norm obyczajowych (zał. 3 i zał. 4 (oba załączniki powinny być wydrukowane na jednej kartce – po dwóch stronach).
- b) Poproś ich o uzupełnienie tabelki – zaznaczenie właściwej kratki wg wzoru:
  - kolumna „+ +” – normy, których przestrzegam i są „żywe”, zrozumiałe,
  - kolumna „+ –” – normy, których przestrzegam, ale nie rozumiem, są tylko pustymi gestami,
  - kolumna „–” – normy, których nie przestrzegam.

Podkreśl, że poszczególne odpowiedzi nie będą omawiane na forum – będziecie mówić tylko ogólnie o obowiązywaniu norm. Zadanie ma pobudzić autorefleksję uczniów – niech będzie punktem wyjścia do przyjrzenia się własnym wyborom.

- c) Po wypełnieniu tabelki podsumuj lekcję. W trakcie podsumowania poinformuj uczniów (jeśli jeszcze nie przewrócili kartek na zał. 4), że na drugiej stronie kartki są kolejne pytania do rozważenia. Możesz też wykorzystać załącznik 4. do rozwinięcia tematu na jeszcze jednej lekcji.

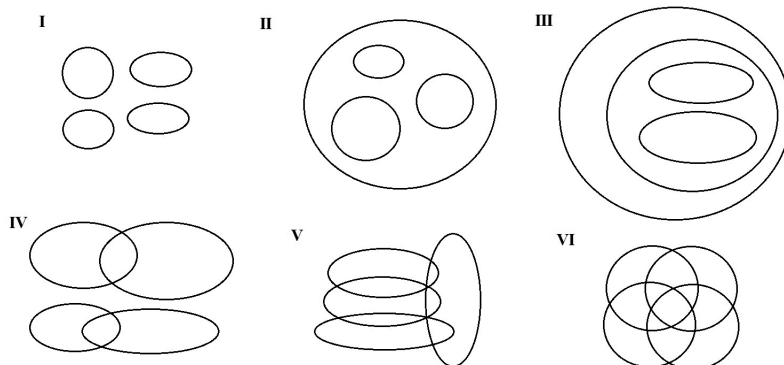
## 6. Podsumowanie:

Zwróć uwagę uczniów na wzajemne powiązania poszczególnych grup norm – normy obyczajowe, prawne, moralne i religijne wzajemnie na siebie wpływają i wzajemnie wzmacniają swoje uzasadnienia. Etyka i formułowane w jej ramach wnioski, nie funkcjonują w próżni, ale z jednej strony zależne są od społeczności, w której mają funkcjonować, a z drugiej osadzone są na mocnych, racjonalnych i uniwersalnych zasadach, które stanowią fundament powszechnej obowiązywalności tych norm.

Jednocześnie zaznacz wagę samodzielnego wyboru i zrozumienia obowiązujących wokół nas norm. Internalizacja norm i zasad pozwala nam wejść w społeczeństwo oraz ułatwia realizację wartości, których te zasady mają chronić. Brak zrozumienia norm może doprowadzić do pustych gestów, nic nieznaczących rytuałów, do praktyki pozbawionej uzasadnień, ostatecznie do oderwania działań od rzeczywistości.

	Normy obyczajowe	Normy moralne	Normy religijne	Normy prawne
Zawarcie ślubu				
Wesele				
Nadużywanie alkoholu				
Oczepiny				
Wycinanie chłopskiego lasu				
Pierwszy taniec				
Wierność małżonków/ zdrada				
Wypędzenie Jagny				
Używanie słowa „Żydek”				

ZAŁĄCZNIK NR 2



	+		-
	+	-	
Łamanie się opłatkiem w trakcie Wigilii			
Całowanie kobiet w rękę			
Stanie na czerwonym świetle			
Nieściąganie na klasówkach			
Niejedzenie mięsa w piątek			
Jazda na rowerze w kasku			
Niekąpanie się w miejscach, gdzie jest zakaz kąpieli			
Kupowanie ekologicznej żywności			
Uczestnictwo w mszy świętej w niedziele			
Święcenie święconki			
Przepuszczanie kobiet w drzwiach			
Niejedzenie mięsa ze względów etycznych			
Jazda środkami komunikacji bez ważnego biletu			

- 
- Czy wszystkie normy zachowujemy?
  - Które normy zachowujemy?
  - Co o tym decyduje?
    - Wiara
    - Przekonanie
    - Rozumienie norm
  - Dlaczego zachowujemy normy?
    - Boimy się sankcji
    - Czy jest dobrze, że strach motywuje nasze przestrzeganie norm?
    - Czy są takie sytuacje, w których lęk może być uzasadnioną motywacją?
  - Czy wszystkie normy rozumiemy?
  - Których nie rozumiemy?
  - Czy są normy, które zachowujemy, a których nie rozumiemy?
    - Które to są? Czy coś je łączy?
    - Dlaczego je zachowujemy?
    - Czy to dobrze, że je zachowujemy?
  - Czy są takie normy, których nie rozumiemy, ale dobrze, że są?
    - Jeżeli tak, to dlaczego ich nie rozumiemy?
  - Czy są normy, z którymi się nie zgadzamy?
    - A dobrze, że są czy nie?
  - Czy dopuszczamy istnienie takich norm, z którymi się nie zgadzamy?

**Wiedza o społeczeństwie**  
**Agata Szymaniak**

**TEMAT**

---

# W gromadzie żyję, to i z gromadą trzymam! – kontrola społeczna w życiu codziennym.

*Lekcja wiedzy o społeczeństwie w szkole ponadgimnazjalnej – poziom rozszerzony. Zgodna z podstawą programową. Lekcja ta powinna zostać przeprowadzona przed obejrzeniem przez uczniów przedstawienia *Chłopi* w Teatrze Powszechnym w reżyserii Krzysztofa Garbaczewskiego.*

**CELE LEKCJI:**

Uczeń/uczennica:

- wyjaśnia: co to jest kontrola społeczna,
- rozpoznaje przejawy kontroli społecznej w życiu,
- wymienia formy nacisku na jednostkę – zwyczaj, obyczaj i sankcje,
- omawia postawy jednostki względem społeczeństwa wg Mertona – konformizm, bunt, innowacja, wycofanie i rytualizm,
- charakteryzuje krótko pojęcia: dewiacji, anomii, ostracyzmu, marginalizacji i stygmatyzacji społecznej,
- wymienia normy społeczne i podaje przykłady każdej z nich.

**METODY DYDAKTYCZNE:**

- praca w grupach – *Rozbitkowie*,
- metody plastyczne – plakat,
- drama,
- pogadanka,
- mini wykład.



**ŚRODKI DYDAKTYCZNE:**

- tablica i marker,
- załączniki,
- kartki A3 i narzędzia do wykonania plakatu.

**CZAS: 2 GODZINY LEKCYJNE.**

**PRZEBIEG ZAJĘĆ:**

1. Sprawy organizacyjne (5 minut).
2. Praca w grupach – ROZBITKOWIE.
  - a) Podziel klasę na grupy, tak, żeby w każdej z nich znajdowało się 6 osób (najlepiej 5 grup). Każda osoba z grupy losuje kartkę z informacją i krótkim opisem roli, jaką przyjmie podczas wykonywania zadania grupowego.
  - b) Gdy każdy uczestnik zapozna się z wylosowaną rolą, przedstaw całej klasie zadanie, które będą wykonywać:

**Zadanie I.: ROZBITKOWIE:**

Zadanie polega na wejściu w jedną z ról: *lider, buntownik, konformista, outsider, ekspert, sumienie grupy*, których opis znajduje się na wylosowanych przez was kartkach (zał. 1) oraz na wykonaniu następujących zadań zgodnie z instrukcją:

**Treść zadania i listę przedmiotów otrzymuje każda grupa.**

W wyniku morskiej katastrofy lądujecie na tropikalnej wyspie na środku Pacyfiku. Wiecie, że jedyna wioska na wyspie, gdzie możecie otrzymać pomoc jest oddalona o 5 dni marszu od miejsca, w którym się znajdujecie. Dwójka z rozbitków jest ranna i nie może poruszać się o własnych siłach. Ze statku udało wam się uratować:

- |                             |                             |
|-----------------------------|-----------------------------|
| 1 zapalniczkę               | 1 apteczkę pierwszej pomocy |
| 2 termosy                   | 1 radio tranzystorowe       |
| 1 kompas                    | 1 maczetę                   |
| 2 kawałki płótna            | repelent na owady           |
| 1 skrzynkę konserw mięsnych | 1 latarkę elektryczną       |
| 1 linę                      | 1 mapę wyspy                |
| drut kolczasty              | 3 skrzynki mleka w proszku  |
| kawałek sznura              | 1 rakietnicę                |
| 5 kamizelek ratunkowych     |                             |

Biorąc pod uwagę, iż jedyną nadzieją na ratunek jest możliwie naj-  
szybsze dotarcie do wioski, postanówcie wspólnie, które z przedmiotów  
zabralibyście. Możecie ze sobą zabrać jedynie 10 przedmiotów z listy.

- a) wspólnie wybierzcie 10 przedmiotów, które zabralibyście ze sobą  
oraz uporządkujcie je od najważniejszego do najmniej istotnego
- b) zadecydujcie, jak postąpić z dwiema rannymi osobami

**Ważne:** Na wykonanie zadania macie 15 minut. Nie mówcie kolegom  
i koleżankom, jaką rolę w tej dyskusji przyjmujecie!

1. Podczas wykonywania zadania przez poszczególne grupy obserwuj  
rozwoj sytuacji i wyjaśniaj niejasności.
2. Pod koniec ćwiczenia informuj grupę, że zostało im 5, a później 1 minuta  
do końca.
3. Po zakończeniu ćwiczenia poproś każdą grupę, aby zaprezentowała  
wyniki swojej pracy wraz z uzasadnieniem.
4. Zaproponuj odpowiedzi na pytania:  
*Jak przebiegała dyskusja przy zadaniu?*  
*Jakie emocje wywołała?*  
*Dopasujcie rolę do osoby.*  
*Dlaczego dokonaliście takiego wyboru przedmiotów?*
5. Uczniowie zdradzają, jaką rolę odgrywali.
6. Wyrażają stosunek do roli, w którą przyszło im się wcielić – opisując, co  
budziło sympatię, a co powodowało niechęć.
7. Zapytaj osoby, które odgrywały rolę outsidera, jak się czuły podczas  
wykonywania tego zadania, jak outsiderzy byli traktowani przez innych  
członków grupy.
8. Wypisz na tablicy rodzaje zachowań i postaw wobec outsidera i zaznacz,  
że składają się one na kontrolę społeczną.

#### **Tezy krótkiego wykładu:**

Pojęcie kontroli społecznej pojawiło się w XIX w., a jego twórcą był  
amerykański socjolog Edward Alsworth Ross. Stwierdził on, że kontrola  
społeczna to forma nacisku na jednostkę, mająca na celu zmuszenie  
jej do postępowania zgodnego z przyjętymi nakazami i zakazami. Na  
szeroko rozumiany system kontroli społecznej składają się (*Napisz je na  
tablicy*):

- **zwyczaje** – ustalony sposób zachowania w pewnych sytuacjach,  
utrwalony przez tradycję i kulturę, ale ich naruszenie nie powoduje kar,

- **obyczaje** – związane z określonym systemem wartości grupy, wymagają przestrzegania: nierespektowanie obyczajów zagraża spójności grupy i może narazić jednostkę na izolację i ośmieszenie,
- **sankcje** (formalne i nieformalne) – to sposób reagowania grupy na zachowanie jednostki mogą być sankcje: prawne, etyczne, satyryczne, religijne.

1. Praca w grupach – przykłady kontroli społecznej
  - a) W grupach, w których jesteście, wymyślcie przykłady z życia społecznego, w których będziemy mieli do czynienia ze: zwyczajem, obyczajem, sankcjami formalnymi i nieformalnymi. Każda grupa opisuje dla każdego jeden sposób nacisku na jednostkę. Na wykonanie zadania macie 10 minut.
  - b) Gdy przeznaczony na to zadanie czas minie, poproś każdą grupę o przeczytanie przykładów.
  - c) Zapytaj: Jak wobec takich form nacisku może zachować się jednostka?
  - d) Przypomnijcie sobie, jak podczas wykonywania pierwszego zadania zachowywały się osoby grające rolę outsidera.
  - e) Zapytaj osoby, które odgrywały tę rolę, jaką postawę obrały podczas pierwszego zadania. Wypisz te zachowania po jednej stronie tablicy.
  - f) Poinformuj, że Robert Merton określił, jak może się zachować jednostka względem społeczności. Wymienia następujące postawy: konformizm, innowacja, bunt, rytualizm oraz wycofanie.
  - g) Krótko omów każdą z tych postaw, wypisując je na tablicy po drugiej stronie:
    - **konformizm** – uleganie i podporządkowanie się działaniom grupy, realizowanie jej celów, postępowanie zgodnie z obowiązującymi regułami i normami,
    - **innowacja** – krytyka wartości, opinii, zachowań funkcjonujących w danej grupie i wprowadzenie nowej jakości. Nowa jakość – innowacja – dotyczy przede wszystkim środków realizowania celów grupy, co do których następuje zgoda.
    - **bunt** – rodzaj działania społecznego jednostki, które sprowadza się do krytyki zarówno celów, jak i środków danej grupy i ich odrzucenia. Dotychczasowe cele i środki zastępowane są innymi – nieraz różniącymi się w skrajny sposób od wcześniejszych celów i środków. Np. kontrkultury.
    - **rytualizm** – sprowadza się do przywiązania do reguł życia społecznego (mechanicznego wykonywania pewnych czynności) przy jednoczesnym niezwracaniu uwagi na cele i normy danej społeczności.
    - **wycofanie** – nieuczestniczenie w życiu społecznym – dana jednostka albo całkowicie nie akceptuje celów grupy albo koncentruje swoją

uwagę na innych aspektach życia i z tego względu rezygnuje z podejmowania działań społecznych.

- h) Spróbujcie dopasować postawy zachowania osoby grającej rolę outsidera do klasyfikacji Mertona.

Jeśli zdarzy się, że żaden z outsiderów nie reprezentował którejś z postaw lub trudno jest przyporządkować jakieś zachowanie, poproś uczniów o wymyślenie przykładu takiego zachowania. Pozwól uczniom o tym porozmawiać.

## II. Praca w grupach – plakat (15 minut)

### Zadanie:

Z kontrolą społeczną związanych jest kilka ważnych pojęć (zał.2). Waszym zadaniem będzie przedstawić je w formie plakatu, tak, żeby osoba patrząca na plakat mogła zrozumieć istotę danego zjawiska.

- dewiacja społeczna
  - anomia społeczna
  - ostracyzm społeczny
  - marginalizacja społeczna
  - stygmatyzacja społeczna
1. Podczas wykonywania zadań przez grupy, pomagaj uczniom, wyjaśniając wszelkie wątpliwości.
  2. Gdy czas upłynie, poproś każdą grupę o zaprezentowanie plakatu i przeczytanie definicji.
  3. Każdy plakat po krótkim omówieniu należy powiesić w widocznym miejscu w klasie.
  4. Gdy wszystkie plakaty zostaną powieszono, podsumuj zadanie.
  5. Wyjaśnij, że: wymienione zjawiska są reakcją społeczeństwa na osoby, które nie podporządkowują się oczekiwaniom społecznym, czyli nie wypełniają swojej roli społecznej.
  6. Zapytaj:
    - a) Skąd jednostka ma wiedzieć, jak powinna się zachowywać?
    - b) Jak dowiadyuje się, jakie oczekiwania ma wobec niej społeczeństwo?
  7. Wypisz na tablicy odpowiedzi klasy: np.: *wychowanie, religia, tradycja, socjalizacja, sumienie, prawo, system wartości.*

## III. Praca w grupach – drama

### Zadanie:

Cztery grupy przygotowują krótką scenę, za pomocą której przedstawią różne źródła norm regulujących życie społeczne (zał. 3).

Grupa piąta, która nie dostanie kartki z nazwą normy społecznej, będzie obserwować sceny grup, aby odpowiedzieć na pytanie: jaką normę społeczną przedstawiają koledzy i zapisać ją na tablicy.

#### IV. Podsumowanie

Przypomnijcie informacje, które zostały podczas tego dwugodzinnego bloku zajęć poruszone. Niech uczniowie spróbują zapisać na luźnych kartkach po dwie informacje, które były dla nich najciekawsze lub najdziwniejsze i głośno je odczytają.

Poproś uczniów, aby oglądając *Chłopów* w Teatrze Powszechnym, zwrócili uwagę na sposoby istnienia omawianych zjawisk społecznych w spektaklu. Następną lekcję poświęć na omówienie ich obserwacji.

#### BIBLIOGRAFIA :

---

1. Artur Derdziak, Maciej Batorski, *Ciekawi świata 1 – wiedza o społeczeństwie, zakres rozszerzony*, Wydawnictwo OPERON, 2012.
2. Zbigniew Smutek, Jan Maleska, Beata Surmacz, *Odkrywamy świat na nowo – wiedza o społeczeństwie, zakres rozszerzony*, Wydawnictwo OPERON, 2012.
3. KOSS – *Wiedza o społeczeństwie w gimnazjum*, pod red.: Alicja Pacewicz i Tomasz Merta, CIVITAS, Warszawa 2003.
4. PSS Promoting Social Skills – *Podręcznik do nauczania kompetencji społecznych i przykładowe plany lekcji*, EAO EA.

#### ZAŁĄCZNIK NR 1 – ROZBITKOWIE

---

1. **LIDER** – Czuwasz nad przebiegiem pracy grupowej, wydajesz polecenia i delegujesz obowiązki, czasem możesz przerywać wypowiedź innym, to Ty podejmujesz ostateczną decyzję, mogąc sugerować się zdaniem innych. Twoim zadaniem jest narzucić pozostałym uczestnikom dyskusji swoje rozwiązanie zadania. Jediną osobą, z której zdaniem się liczysz jest ekspert. Nie akceptujesz jakiegokolwiek sprzeciwu ze strony pozostałych, a każda próba zaproponowania innego zdania kończy się negatywną reakcją z Twojej strony. Dlatego właśnie bardzo zdenerwuje Cię zachowanie outsidera, pod wpływem głosu eksperta, postanowisz go wykluczyć z grupy dyskusyjnej.
2. **BUNTOWNIK** – Nie chcesz się podporządkować decyzjom szefa lub całej grupy, buntujesz się czasem podburzając innych, głównie outsidera, który jest bardzo podatny na Twoje wpływy. Negujesz każdą próbę rozwiązania zadania bez uzasadnienia („nie, bo nie...”), nie

mając kontrpropozycji. Ostatecznie, gdy outsider zostanie przez grupę odizolowany, postanawiasz zmienić zachowanie i podporządkowujesz się normom postępowania obowiązującym w grupie i przyłączasz się do propozycji wykluczenia go z grupy dyskusyjnej.

3. **KONFORMISTA** – Nie jesteś aktywny na forum grupy, Twoja postawa kształtuje się pod wpływem innych ludzi, głównie lidera i eksperta. Podporządkujesz się wartościom, poglądom, zasadom i normom postępowania obowiązującym w grupie, dlatego przyłączasz się do propozycji wykluczenia z dyskusji outsidera.
4. **OUTSIDER** – Pozostajesz na uboczu w dyskusji, nie angażujesz się bezpośrednio w dyskusję, nie podporządkowujesz się wartościom, poglądom, zasadom i normom postępowania obowiązującym w grupie, nawet otwarcie je negujesz tłumacząc, że są one złe i niezrozumiałe dla Ciebie. Taka postawa powoduje negatywny stosunek innych do Ciebie.
5. **EKSPERT** – Stwarzasz wrażenie osoby, która wszystko wie na dany temat, wśród innych cieszysz się dużym autorytetem, dlatego każda Twoja wypowiedź jest przyjmowana w bardzo pozytywny sposób przez innych. Nie podoba Ci się zachowanie outsidera, uważasz, że przez jego postawę grupa nie może sprawnie rozwiązać zadania, dlatego proponujesz wyłączyć go z dyskusji grupowej.
6. **SUMIENIE GRUPY** – Jesteś osobą, która pilnuje, żeby nikomu nie stała się krzywda, by każdy w dyskusji został wysłuchany, apelujesz do grupy, np. wstawiając się za buntownikiem. Ale gdy tylko zauważasz, że takie zachowanie powoduje niezadowolenie lidera i eksperta, postanawiasz nie narażać się bardziej grupie i przyłączasz się do propozycji wykluczenia z dyskusji grupowej outsidera.

## ZAŁĄCZNIK NR 2

---

- a) **Dewiacja społeczna** – jest to nieprzestrzeganie norm przyjętych przez członków danej zbiorowości. Obejmuje zachowania, które nie są zagrożone sankcjami prawnymi. Nikt nie łamie wszystkich reguł, nikt też wszystkich reguł nie przestrzega. Łamiąc reguły, tworzymy inne. M. Filipiak, wskazując na wieloznaczność tego terminu, przytacza 3 sposoby jego rozumienia:
- zboczenie z drogi
  - przejaw jakiegoś “odchylenia”
  - błędzenie
- b) **Anomia społeczna** – pod koniec XIX w. Emil Durheim użył tego pojęcia na określenie stanu, w którym system norm i wartości traci wewnętrzną spójność, zmienia się w chaos. Człowiek nie potrafi odróżnić dobra od zła, nie wie, jak powinien postępować. Dezorganizacja norm

moralnych powoduje dezorientację jednostek, a przez to wpływa destrukcyjnie na funkcjonowanie grupy społecznej. Anomia odnosi się do stanu rozbieżności między wartościami akceptowanymi w danym społeczeństwie, a normami pozwalającymi te wartości osiągnąć.

- c) **Ostracyzm społeczny** – w starożytnej Grecji był to rodzaj tajnego głosowania, podczas którego wolni obywatele typowali zasługujące na wygnanie z miasta (z polis) na 10 lat. Współcześnie ostracyzm oznacza bojkot towarzyski (nieprzyjęcie lub wykluczenie kogoś przez otoczenie), jest również najprostszą formą „wydania wyroku” na tego, którego winę trudno udowodnić.
- d) **Marginalizacja społeczna** – oznacza postępujący spadek znaczenia jednostki lub grupy w społeczeństwie, jednostka ta odczuwa znaczne utrudnienie w wypełnianiu zwyczajowych ról społecznych. Marginalizacja może prowadzić do wykluczenia jednostki z życia społecznego. Do zmarginalizowanych grup możemy współcześnie zaliczyć: dzieci i młodzież z ubogich rodzin, ofiary patologii, osoby z małych miasteczek położonych w ubogich regionach kraju, osoby długotrwale bezrobotne, mniejszości etniczne czy imigrantów.
- e) **Stygmatyzacja społeczna** – w starożytnej Grecji stygmatem nazywano znak, przy pomocy którego naznaczano ludzi wyrzucanych poza nawias społeczeństwa. We współczesnej socjologii termin ten używany jest wymiennie ze słowem „piętno” i określa cechę, która umniejsza wartość jednostki, do której się odnosi. Stygmatem może być każda cecha, która negatywnie wyróżnia jednostkę i powoduje wrogość otoczenia. Najczęściej źródłem tych reakcji są stereotypy i uproszczenia. Szkarłatna litera – jest to znak hańby wyszyty na ubraniu ku przestrodze społeczeństwa i ostracyzmowi jednostek zagrażających moralności tłumu. Najprawdopodobniej zwyczaj ten był obecny w purytańskich społecznościach. Znakiem hańby jest tu szkarłatne duże A, pochodne od słowa adultery, czyli „cudzołóstwo” w języku angielskim.

#### **ZALĄCZNIK NR 3**

---

- a) **Normy prawne** – ustanowione przez państwo, ich przestrzegania pilnuje wymiar sprawiedliwości i aparat przymusu. Charakteryzują się skutecznością wobec wszystkich obywateli, są spisane w ustawach i kodeksach.
- b) **Normy moralne** – stanowią fundament prawa i zasad postępowania ludzi, umożliwiają odróżnienie dobra od zła. Ich naruszenie grozi wykluczeniem społecznym jednostki. Ustalają też sposób postępowania człowieka na podstawie wyznawanego systemu wartości. Nie są poparte sankcją państwa, ich charakter jest grupowy.
- c) **Normy religijne** – opierają się na wierze w założenia teologiczne. Naruszanie tych norm jest grzechem wobec Boga. Są skuteczne wobec

członków danego wyznania, a ich nieprzestrzeganie powoduje sankcje religijne.

- d) Normy obyczajowe** – pewne umowne zachowania w konkretnych sytuacjach życia codziennego, związane są z określoną tradycją (np.: śmigus – dyngus, obchodzenie Wigilii, itd.), istnieją w świadomości społecznej, są przekazywane z pokolenia na pokolenie, karą za ich nieprzestrzeganie może być izolacja w środowisku, ośmieszenie, itp. .



Wiedza o społeczeństwie  
Agata Szymaniak

TEMAT

# Blade dni wlekły się przez puste, ogłuchłe pola i przymierały w lasach coraz cichsze, coraz bladsze – obrazy polskiej wsi a uprzedzenia i stereotypy.

Lekcja wiedzy o społeczeństwie w szkole ponadgimnazjalnej – poziom rozszerzony. Zgodna z podstawą programową. Lekcja ta powinna zostać przeprowadzona przed obejrzeniem przez uczniów przedstawienia *Chłopi* w Teatrze Powszechnym w reżyserii Krzysztofa Garbaczewskiego. Lekcja ta nie wymaga od uczniów znajomości lektury.

**CELE LEKCJI:**

Uczeń/uczennica:

- wyjaśnia pojęcie struktura społeczna,
- charakteryzuje warstwy i klasy społeczne żyjące w Polsce,
- wyjaśnia pojęcia: stereotyp, uprzedzenia i dyskryminacja,
- krótko charakteryzuje twórczość Józefa Chełmońskiego,
- tworzy krótką wypowiedź ustną na temat polskiej wsi – opis polskiej wsi.

**METODY DYDAKTYCZNE:**

- praca w grupach – cebula,
- burza mózgów,
- praca w grupach – telenowela,
- pogadanka z elementami dyskusji.

**ŚRODKI DYDAKTYCZNE:**

- tablica i marker,
- załączniki,

- sala ustawiona w podkowę,
- ewentualnie komputer i rzutnik.

**CZAS: 2 GODZINY LEKCYJNE.**

**PRZEBIEG ZAJĘĆ:**

---

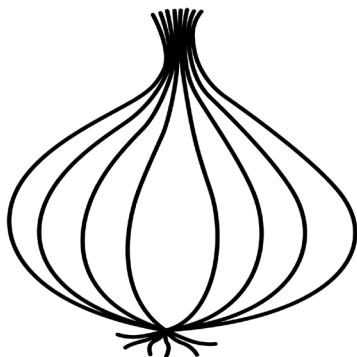
1. Sprawy organizacyjne (5 minut)
2. Praca w grupach – cebula (zał.1):
  - a) Podziel klasę na czteroosobowe grupy i rozdaj rysunki cebuli.  
Zaczynając od krótkiego wykładu, przedstaw uczniom/uczennicom zadanie, które będą wykonywać:

**Tezy wykładu:**

Wystarczy rozejrzeć się wokół, by stwierdzić, że każde społeczeństwo tworzą ludzie, których więcej dzieli niż łączy. Są w nim ludzie bogaci i ubodzy, wykształceni i niewykształceni, starsi i młodzi, mieszkańcy dużych miast, miasteczek i wsi. Aby opisać społeczeństwo i jego członków, można się odwołać do różnych kryteriów.

**Zadanie:**

Cebula ma warstwy, społeczeństwo też ma warstwy. Wasze zadanie polega na wypisaniu dookoła cebuli różnych warstw społecznych, jakie są dziś w Polsce. (czas 5 – 8 minut).



Spodziewane odpowiedzi: robotnicy, rolnicy, inteligencja, pracownicy umysłowi, wykwalifikowani robotnicy, przedsiębiorcy, naukowcy, artyści, klasa średnia...

- b) Po upływie wyznaczonego czasu, narysuj na tablicy powyższą cebulę i zapisuj dookoła niej odpowiedzi podane przez kolejne grupy. Gdy już wyczerpią się pomysły, przeczytaj głośno podane przykłady.

- c) Krótka burza mózgów:
- Czym te grupy społeczne różnią się od siebie?
  - Czy zastosowaliście jakieś kryterium doboru danych grup społecznych?
  - Co decyduje o przynależności do danej grupy społecznej?

Uczniowie podają czynniki różnicujące te grupy społeczne, a Ty zapisujesz je na tablicy: bogactwo, wykształcenie, władza, prestiż, zdrowie i sprawność fizyczna...

- d) Prawdopodobieństwo uzyskania tych dóbr przez jednostkę nazywamy szansami życiowymi.
- f) Struktura społeczna obejmuje wszystkie te zbiorowości – grupy i kręgi społeczne oraz społeczności lokalne i można ją podzielić na: (napisz na tablicy, omawiając każdą z nich):

### Struktura społeczna

struktura demograficzna	struktura klasowa	struktura warstwowa	struktura zawodowa
----------------------------	----------------------	------------------------	-----------------------

### 3. Praca w grupach – telenowela (zał. 2):

- a) Uczniowie pracują w tych samych grupach. Każdej daj tekst źródłowy: Społeczeństwo, w którym żyjemy (zał. 2).
- b) Przedstaw klasie zadanie:  
Pracując w grupach, wymyślcie bohaterów nowej polskiej telenoweli.  
Uwaga: postaci te powinny reprezentować wszystkie wymienione w tekście warstwy społeczne (mogą to być pojedyncze osoby lub całe rodziny. Jeśli macie ochotę, zaproponujcie obsadę aktorską tego serialu).  
Czas na wykonanie zadania –15 minut.
- c) Po zakończeniu zadania, poproś każdą grupę o przeczytanie swojego scenariusza telenoweli. Zapytaj:  
Czym się kierowaliście, wymyślając postacie?  
Dlaczego nadaliście im konkretne imiona?  
Dlaczego zachowywali się oni w konkretny sposób?  
Czym kierowali się w swoim życiu wasi bohaterowie?  
Dlaczego wasze postacie znalazły się opisanych przez Was sytuacjach życiowych?

#### 4. Pogadanka

- a) Uczniowie siedzą w sali ustawionej w podkole, a w środku pozostaje pusta przestrzeń. Tezy pogadanki:  
Kultura to system wartości, norm i zachowań charakterystycznych dla poszczególnych grup. Te czynniki determinują sposób komunikacji wewnątrz tej grupy i z tą grupą. Nie każdy podziela te wartości, czy zachowuje się zgodnie z normami, ale każdy je rozpoznaje jako charakterystyczne dla swojej grupy.
- b) Ułóż pośrodku półkola 3 kartki z następującymi słowami:
- UPRZEDZENIA – DYSKRYMINACJA – STEREOTYP
- c) Spróbujcie podane słowa ułożyć w kolejności od tego o najślabszym natężeniu emocjonalnym do tego o najsilniejszym natężeniu.
- d) Uczniowie rozmawiają ze sobą na temat kolejności, przekonują się nawzajem do swojego pomysłu. Gdy kolejność zostanie ułożona.

#### Zapytaj:

- Dlaczego zaproponowaliście taką kolejność?
- Co to jest stereotyp?

**Zbiór różnych informacji o innych grupach społecznych, który jest powszechny wśród danej społeczności.**

- Co to jest uprzedzenie?

**Stereotyp + emocje – sąd poznawczy wzbogacony o pozytywny lub negatywny stosunek.**

- Co to jest dyskryminacja?

**Uprzedzenia + władza – wykorzystywanie władzy/siły w stosunku do jednostki lub grupy, wobec której mam uprzedzenia, by ograniczyć jej prawa.**

- Kiedy powstają stereotypy?

**Niewiedza, etnocentryzm, widoczne różnice, współzawodnictwo.**

- Jakie są stereotypy? Jakie mają cechy?

**Proste, nabywane, błędne, mylne, odporne na zmiany...**

- Dlaczego używamy stereotypów?

**Klasyfikujemy ludzi, pomagają przewidzieć zachowania ludzi, wskazują, jak mamy się zachowywać wobec innych ludzi...**

- Czy można modyfikować stereotypy? W jaki sposób?
- Jakie znacze stereotypy na temat Polaków?
- Jakie znacze stereotypy dotyczące osób pochodzących z różnych miast czy regionów?
- Jakie znacze stereotypy dotyczące wsi?

Pozwól na swobodne wypowiedzi uczniów, wprowadzając drobne korekty.

### 5. Pogadanka – Jaka jest polska wieś?

Rozdaj klasie kartki z poniższymi sformułowaniami (jedna kartka = jedno sformułowanie) na 2-3 osoby. Niech każda grupa przedyskutuje, co znaczą te sformułowania:

- NISKI KONTEKST W KOMUNIKACJI
  - WYSOKI KONTEKST W KOMUNIKACJI
  - ZADANIOWOŚĆ
  - RELACYJNOŚĆ
  - CEREMONIALNOŚĆ
  - NIECEREMONIALNOŚĆ
  - POLICHRONICZNOŚĆ
  - MONOCHRONICZNOŚĆ
  - MĘSKOŚĆ
  - KOBIECOŚĆ
  - INDYWIDUALIZM
  - KOLEKTYWIZM
- a) Poproś pierwszą grupę o położenie pierwszej kartki na środku półkola. Pozostałe osoby mają dopasować do niej kartkę z przeciwnym znaczeniem i położyć ją obok, np.:

NISKI KONTEKST W KOMUNIKACJI : WYSOKI KONTEKST  
W KOMUNIKACJI

- b) Wyjaśnij uczniom, co znaczą te sformułowania:  
NISKI KONTEKST W KOMUNIKACJI – preferujemy mówić wprost, o co nam chodzi, akcentujemy własne ja, zwracamy uwagę bardziej na to, co jest powiedziane, niż jak jest powiedziane, mowa prosta, zmierzająca najkrótszą drogą do celu, bezpośredniość.

WYSOKI KONTEKST W KOMUNKACJI – ważny jest kontekst spraw, uwzględniamy wyznaczniki sytuacyjne oraz co do kogo mówimy, zwracamy bardziej uwagę, jak coś zostało powiedziane, niż co zostało powiedziane, brak akcentowania własnego ja, używamy aluzji, ozdobników, mówimy „między wierszami”, komunikacja pośrednia.

### Zapytaj:

- Jak komunikują się ze sobą ludzie mieszkający na wsi?
  - Jak komunikują się ludzie mieszkający w mieście?
  - Czy są jakieś różnice w komunikacji, w sposobie mówienia czy w akcencie?
  - Czy istnieją wyrażenia charakterystyczne dla danych grup?
- c) Uczniowie dyskutują, podając przykłady, wymieniają stereotypy dotyczące mieszkańców wsi i miast.
- d) Poproś kolejną (drugą) grupę o położenie pierwszej kartki na środku półkola, następnie pozostałe osoby mają dopasować do niej przeciwieństwo i położyć je obok

### ZADANIOWOŚĆ : RELACYJNOŚĆ

ZADANIOWOŚĆ – przechodzimy do sedna sprawy, zwracamy uwagę na cele, wolimy pracować z obcymi, chętnie ustalamy różne sprawy przez Internet i telefon, powściągliwość w wyrażaniu emocji, utrzymujemy z rozmówcą większy dystans, nie lubimy podawania dłoni, poklepywania po ramieniu, zbyt głośne mówienie nas denerwuje.

RELACYJNOŚĆ – chcemy się lepiej poznać zanim zaczniemy pracę, zwracamy uwagę na relacje, identyfikujemy się z ludźmi, nie prowadzimy interesów z nieznanymi, wolimy poświęcać czas na budowanie relacji niż na ekspresowe wykonywanie zadań, ekspresyjność, wolimy być blisko swojego rozmówcy, mówimy głośno i wyraźnie.

### Zapytaj:

- Jak zachowują się w pracy ludzie mieszkający na wsi?
- Jak zachowują się w pracy ludzie mieszkający w mieście?
- Czy istnieją różnice pomiędzy zachowaniami w pracy? W podejściu do wykonywanych zadań lub sposobie realizacji?
- Poproś kolejną (trzecią) grupę o położenie pierwszej kartki na środku półkola, następnie pozostałe osoby mają dopasować do niej przeciwieństwo i położyć je obok.

### NIECEREMONIALNOŚĆ : CEREMONIALNOŚĆ

**NIECEREMONIALNOŚĆ** – nie przejmujemy się ceremoniałami, jesteśmy otwarci w komunikacji, można swobodnie rozmawiać z ludźmi w każdym wieku, formalność i sztywność utrudnia życie, przywiązanie do etykiety uważamy za oznakę archaizmu.

**CEREMONIALNOŚĆ** – postępujemy zgodnie z obowiązującą etykietą, niechętnie przechodzimy na TY – to zbyt duża poufałość, brak kultury, a nawet bezczelność, używamy oficjalnych tytułów dla okazania szacunku osobom w wysokiej pozycji społecznej, jesteśmy przywiązani do etykiety.

### **Zapytaj:**

- Czy ludzie mieszkający na wsi przywiązują dużą wagę do ceremoniału? W jaki sposób?
- Jak jest w mieście?
- Jakie są różnice w podejściu do kultury, zwyczajów i obyczajów?
- Jakie są sankcje za niedostosowanie się do powyższych wytycznych?

Poproś kolejną (czwartą) grupę o położenie pierwszej kartki na środku półkola, następnie pozostałe osoby mają dopasować do niej przeciwieństwo i położyć je obok.

### **MONOCHRONICZNOŚĆ : POLICHRONICZNOŚĆ**

**MONOCHRONICZNOŚĆ** – przywiązanie do zegarka, dokładnych planów i harmonogramów, czas to pieniądz, nawet kilkuminutowe spóźnienie jest niedopuszczalne i może oznaczać brak szacunku.

**POLICHRONICZNOŚĆ** – spóźnienie jest normalną sprawą – wszyscy zawsze przychodzą później, można przekraczać różne terminy bez konkretnego powodu, bywa, że robimy wiele rzeczy w tym samym czasie, umawiamy kilka spotkań, umawiamy się na przedpołudnie lub popołudnie, a nie na konkretną godzinę.

### **Zapytaj:**

- Jakie przywiązanie do czasu mają ludzie mieszkający na wsi? Co na to wpływa?
- Jakie przywiązanie do czasu reprezentują ludzie mieszkający w mieście?
- Czy istnieją różnice w podejściu do czasu, punktualności?
- Czy wynikają z tego jakieś nieporozumienia?
- Poproś kolejną (piątą) grupę o położenie pierwszej kartki na środku półkola, następnie pozostałe osoby mają dopasować do niej przeciwieństwo i położyć je obok.

## KOBIECOŚĆ : MĘSKOŚĆ

KOBIECOŚĆ – cenimy kobiety w życiu, ważne są dla nas dobre relacje i współpraca z nimi, świat kobiet i mężczyzn są do siebie bardzo podobne i uzupełniają się, szanowane jest to, co jest małe, słabe i potrzebujące wsparcia, w życiu i w pracy nie są potrzebne silne podziały na role męskie i kobiece.

MĘSKOŚĆ – ważne są wyzwania i konkurencja, świat kobiet i mężczyzn są od siebie bardzo odległe, ważne są osiągnięcia materialne i rzeczowe, cenione jest to, co jest duże, silne i szybkie, w życiu i w pracy powinny istnieć silne podziały na role męskie i kobiece.

### Zapytaj:

- Jakie normy i postawy wobec płci mają ludzie mieszkający na wsi? Co na to wpływa?
- Jakie normy i postawy wobec płci reprezentują ludzie mieszkający w mieście?
- Czy wynikają z tego jakieś nieporozumienia w kwestii realizowania ról społecznych
- Uczniowie układają pośrodku półkola ostatnie z kartki z następującymi napisami:

## INDYWIDUALIZM : KOLEKTYWIZM

INDYWIDUALIZM – koncentrujemy się na swoich sprawach i dążeniach, cenimy autonomię i konkurencję w działaniu.

KOLEKTYWIZM – dzieci powinny uczyć się lojalności i oddania dla społeczności, każdy ma powinności i zobowiązania wobec innych, myślimy o grupie, więzi rodzinne i grupowe są bardzo ważne, a człowiek bez rodziny i przyjaciół jest niewiele wart, cenimy ugodowość i wzajemnie wsparcie.

### Zapytaj:

- Jakie postawy wobec grupy mają ludzie mieszkający na wsi? Co na to wpływa?
- Jakie postawy wobec grupy reprezentują ludzie mieszkający w mieście?

### Podsumowanie zadania:

Spróbuj zebrać podane przez uczniów informacje, tworząc sylwetkę mieszkańca współczesnej wsi.



Rozmowa, którą sprowokowały słowa znajdujące się na kartkach, miała pomóc wam w opisie omawianych grup społecznych w wybranych kontekstach. Na podstawie waszych doświadczeń i obserwacji udało się dokonać diagnozy, która pokazuje, że stereotypy, które związane są z życiem na wsi, są często nieaktualne, co można zobaczyć śledząc różne programy telewizyjne.

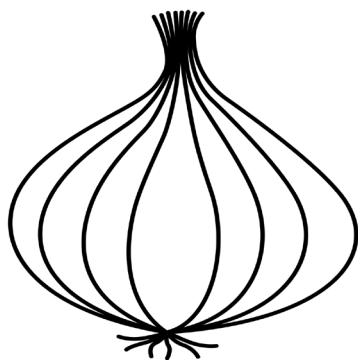
#### **BIBLIOGRAFIA:**

---

KOSS – Wiedza o społeczeństwie w gimnazjum, pod red.: Alicja Pacewicz i Tomasz Merta, CIVITAS, Warszawa 2003 – praca w grupach – telenowela. Warsztaty edukacji międzykulturowej dla studentów;  
[www.miedzyinnymi.org.pl](http://www.miedzyinnymi.org.pl) – materiały dotyczące stereotypów i wymiarów kultury.  
 Paweł Boski, Kulturowe ramy zachowań społecznych, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010  
<https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Oniondraw.svg> – rysunek cebuli.

#### **ZAŁĄCZNIK NR 1 – CEBULA**

---



#### **ZAŁĄCZNIK NR 2 – TEKST ŹRÓDŁOWY**

---

Gdy opisujemy społeczeństwo i jego członków, można się odwołać do różnych kryteriów. Tradycyjnie wyróżnia się warstwy społeczne, biorąc pod uwagę przede wszystkim zawód i styl życia – mówimy na przykład o inteligencji i pracownikach umysłowych, prywatnych przedsiębiorcach i chłopach.

Choć rozwój gospodarki i zmiany cywilizacyjne prowadzą do częściowego zacierania się granic pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi, nie oznacza to jednak zniknięcia nierówności społecznych.

Za najważniejsze czynniki różnicujące społeczną pozycję ludzi uważa się posiadanie dóbr materialnych, władzy oraz prestiżu, czyli szacunku, jakim darzą daną osobę inni. Czynniki te często wzajemnie się wzmacniają – osoba zamożna cieszy się stosunkowo dużym prestiżem społecznym, może dysponować poważnym zakresem władzy.

Ze względu na wielkość dochodów możemy wyróżnić najlepiej sytuowaną klasę wyższą, wciąż się rozszerzającą klasę średnią i wreszcie klasę niższą. Problemem współczesnych społeczeństw jest stale rosnąca grupa ludzi, którzy zostali praktycznie wykluczeni z możliwości korzystania z dobrodziejstw cywilizacji. Socjologowie określają ich mianem podklasy.

Społeczeństwa różnią się poziomem ruchliwości, to znaczy trwałości nierówności i społecznych hierarchii. Ludzie mogą zmienić miejsce na społecznej drabinie. Najważniejszym warunkiem awansu społecznego jest wykształcenie.

Źródło: Kształcenie Obywatelskie w Szkole Samorządowej, Centrum Edukacji Obywatelskiej, red. Alicja Pacewicz, Tomasz Merta, Warszawa 2003

#### **ZAŁĄCZNIK NR 3**

---

1. DYSKRYMINACJA
2. UPRZEDZENIA
3. STEREOTYP

#### **ZAŁĄCZNIK NR 4**

---

NISKI KONTEKST W KOMUNIKACJI  
WYSOKI KONTEKST W KOMUNIKACJI

ZADANIOWOŚĆ  
RELACYJNOŚĆ

CEREMONIALNOŚĆ  
NIECEREMONIALNOŚĆ

POLICHRONICZNOŚĆ  
MONOCHRONICZNOŚĆ

MĘSKOŚĆ  
KOBIECOŚĆ

INDYWIDUALIZM  
KOLEKTYWIZM

### **Michalina Butkiewicz**

Edukatorka, doradczyni metodyczna, ekspertka MEN, autorka teatralnych projektów edukacyjnych realizowanych od 2000 roku w teatrach: Teatrze Współczesnym w Szczecinie, Teatrze Polskim w Bydgoszczy, Teatrze Lalek Pleciuga w Szczecinie, Przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Nauczycieli Polonistów w latach: 2009-2013, wizytator Centrum Edukacji Artystycznej w latach 2009-2016.

### **Rafał Feceneć**

Nauczyciel języka polskiego i wiedzy o kulturze w LXX Liceum Ogólnokształcącym im. Aleksandra Kamińskiego w Warszawie. Od 1977 r. realizował innowacyjny program dla klas humanistycznych Warsztaty dziennikarskie, którego był współautorem. Jest autorem i koordynuje realizację Szkolnego Programu Wspierania Uzdolnień, który był podstawą przyznania LXX LO Certyfikatu Prezydenta m. st. Warszawy Wars i Sawa dla szkół wspierających i rozwijających uzdolnienia swoich uczniów. Współpracował z WFDiF przy tworzeniu scenariuszy zajęć w ramach Teatroteki. Egzaminator Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie.

### **Adelina Gołębiowska**

Studia magisterskie z socjologii ukończyła w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW, gdzie kontynuuje pracę naukową pisząc doktorat. Głównym obszarem jej zainteresowań są zagadnienia związane z socjologią wiedzy oraz przemianami obyczajowości. Prowadzi autorskie warsztaty dla kobiet. Brała udział w licznych projektach badawczych (m.in. Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, Centrum Nauki Kopernik, Laboratorium Badań Społecznych, Instytut Teatralny).

### **Franciszek Gołębiowski**

Absolwent filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Nauczyciel etyki i filozofii w Zespole Państwowych Szkół Plastycznych im. W. Gersona w Warszawie (od 2011 roku). Od 2013 roku wspiera uczniów w organizacji festiwalu artystycznego Sztuka 6 (sztuka6.pl).

W 2013 roku prowadził autorskie warsztaty filozoficzne dla dzieci w Centrum Społecznym PACA 40.

Autor scenariuszy lekcji w ramach programu Teatroteka realizowanego przez WFDiF. W praktyce pedagogicznej nastawiony jest na pracę metodą dialogu opartego na doświadczeniach uczniów.

### **Agata Szymaniak**

Absolwentka socjologii i pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim. Nauczycielka wiedzy o społeczeństwie i podstaw przedsiębiorczości w Liceum Plastycznym w Warszawie od 2010 roku. Podczas zajęć wykorzystuje formy pracy warsztatowej.

Działalność:

2014-2015 – doradztwo zawodowe z ZPSP „Planowanie ścieżki kariery zawodowej uczniów Liceum Plastycznego”  
2013 – warsztaty „Między innymi”.  
Edukacja międzykulturowa w praktyce  
2013 – badanie karier zawodowych absolwentów Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego  
2010 – Badanie Instytutu Socjologii UKSW, Pracownia Badawcza Polskiego Pomiaru Postaw i Wartości pod kierunkiem ks.prof. dra hab. Sławomira H. Zaręby

Wydawca  
Teatr Powszechny  
im. Zygmunta Hübnera  
ul. Zamoyskiego 20  
03-801 Warszawa  
22 818 15 75

Edukacja  
Natalia Grzędzińska  
510 131 807  
n.grzedzinska@powszechny.com

Biuro Obsługi Widzów  
22 818 48 19  
bow@powszechny.com

Kasa biletowa  
22 818 25 16  
kasa@powszechny.com  
godziny otwarcia:  
pn-so 12.00-18.00  
lub do rozpoczęcia ostatniego spektaklu  
nd i dni świąteczne 14.00-18.00  
lub do rozpoczęcia ostatniego spektaklu

Internetowa sprzedaż biletów  
[www.powszechny.com](http://www.powszechny.com)



edukacja  
w Powszechnym

Spektakl bierze udział w III edycji Konkursu na Inscenizację Dawnych Dzieł  
Literatury Polskiej „Klasyka Żywa”.



Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

